


ks. Marian Machinek MSF

Ontologiczny i moralny status embrionu ludzkiego wobec medycznie wspomaganey prokreacji

Dowiesz się:

- »»» Jaka jest natura i struktura ludzkiego embrionu
- »»» Jakie są główne argumenty obecne w dyskusji nad statusem embrionu
- »»» Jak można określić status moralny embrionu
- »»» Co rozumiemy pod wyrażeniem „godność osoby ludzkiej”
- »»» Co oznaczają kategorie „dobro” i „interes”
- »»» Jaka jest biologiczna tożsamość embrionu
- »»» Co to jest tożsamość indywidualna
- »»» Jak rozumieć pojęcie potencjalności osoby ludzkiej
- »»» Co rozumiemy przez gradualistyczną koncepcję osoby i jej godności
- »»» Na czym polega ciągłość rozwojowa
- »»» Czego dowodzą argumenty za *in vitro* formułowane „z podobieństwa do natury”, „z braku straty”, „z niepewności”, „z miłości”





Ontologiczny i moralny status embrionu ludzkiego wobec medycznie wspomaganej prokreacji

Definiowanie embrionu	82
Definiowanie statusu	84
Pojęcie godności osoby ludzkiej	85
Pojęcia „dobra” i „interesu”	91
Główne argumenty w sporze o status embrionu	92
– Tożsamość embrionu	92
– Tożsamość biologiczna	93
– Problem tożsamości indywidualnej	96
– Ciągłość rozwojowa	99
– Potencjalność	102
– Gradualistyczna koncepcja osoby i jej godności	107
Inne argumenty w dyskusji o definiowaniu embrionu	110
– Argument „z podobieństwa do natury”	110
– Argument „z braku straty”	112
– Znaczenie argumentu „z niepewności”	113
– Argument „z miłości”	116
Podsumowanie	118
Bibliografia	120

Współcześnie wielu ludziom trudno zrozumieć istotę sporu o status ludzkiego embrionu. Rozwój medycyny jest tak oszałamiający, a cele, dla których wytwarza się i wykorzystuje embriony, wydają się tak szczytne i szlachetne, że sprzeciw wobec związanych z tym procedur medycznych jawi się jako nieuzasadniona przeszkoda na drodze postępu. Bliższa analiza tej tematyki pokazuje jednak, że nie jest to marginalny problem współczesnej bioetyki. Nie dość, że zagadnienie to wydaje się bardzo skomplikowane, to jeszcze stanowi kluczową trudność w moralnej ocenie działań techników i lekarzy. Od odpowiedzi na pytanie o status embrionu zależą bowiem odpowiedzi na pytania dotyczące szczegółowych procedur medycznych dotyczących początku życia ludzkiego.

O znaczeniu tego zagadnienia świadczy także liczba publikacji na ten temat w języku polskim. Jest ich tak wiele, że zapoznanie się ze wszystkimi niemal przekracza możliwości pojedynczego badacza. Szczególnie wiele monografii i artykułów ukazało się w ciągu ostatnich lat w obszarze języka angielskiego i niemieckiego. Powodem nie jest jedynie ożywiona dyskusja bioetyczna środowisk naukowych, ale przede wszystkim fakt, że zarówno kraje anglosaskie, jak i niemieckojęzyczne wiodą prym na polu nowoczesnych badań biomedycznych, przeznaczając na nie ogromne sumy, zarówno z państwowych, jak i prywatnych funduszy. Liczne środowiska wiążą z tą branżą nie tylko ogromne nadzieje na nowe terapie i pomoc ludziom w wielu obszarach, w których medycyna była do tej pory bezradna, ale oczekuje tu również gigantycznych zysków i nowego impulsu dla rozwoju gospodarczego całych regionów. Nie można także ukrywać faktu, że wielu inwestorów jest zainteresowanych uzyskaniem szerokiego dostępu do szczególnego materiału medycznego, jaki stanowią dla nich właśnie ludzkie embriony.

Definiowanie embrionu

Pierwszym pojęciem, które należy wyjaśnić, jest wywodzące się z języka greckiego słowo „**embrion**” (gr. ἔμβρυον – rosnać w czymś, rozwijać się wewnątrz, wzrastać lub nabrzmiewać).

” **Embrionem nazywa się pierwszą fazę rozwojową jakiejś istoty żywej, od poczęcia do wyklucia się z jaja bądź też do chwili urodzenia.**

Wobec *in vitro*

Zakres znaczeniowy tego słowa w odniesieniu do człowieka jest w literaturze medycznej określany bardzo różnie. Pojęcia embrionu używa się najczęściej na określenie owocu ludzkiej prokreacji, począwszy od procesu zapłodnienia aż do końca drugiego miesiąca rozwoju, przy czym pierwsza faza po zapłodnieniu określana jest mianem zygoty. Polskim synonimem tego pojęcia jest słowo „zarodek”. W dalszych fazach istnienia często używa się słowa „płód”, a po narodzinach słów: noworodek, niemowlę. Czasami jednak pojęcie „embrion” bywa rozszerzane bądź zawężane. W pierwszym przypadku mówi się o embrionie w stosunku do całego okresu prenatalnego, natomiast w drugim rezerwuje się je jedynie na określenie pierwszych dni/tygodni życia.

Zaznaczmy wyraźnie, że pojęcia takie jak „embrion” czy „płód” bywają w dyskusjach bioetycznych używane w znaczeniu wartościującym. Kto używa ich w ten sposób, często pragnie zakwestionować człowieczeństwo wczesnych faz rozwojowych owocu ludzkiej prokreacji. Słowa „embrion” i „płód” zostają intencjonalnie użyte tak, by wyrazić nimi przekaz: „to jeszcze nie człowiek”.

Jako wartościujące, a więc wysoce problematyczne, należy także uznać używane niekiedy pojęcie „preembrion”. Określane są tak pierwsze fazy rozwoju embrionalnego przed zagnieżdżeniem się zarodka w macicy. Przez zwolenników tego pojęcia są one uznawane za przed-embrionalne, jeszcze nie-embrionalne, a więc mające już na poziomie językowym odrębny status.

W reakcji na wartościujące znaczenia podanych terminów obrońcy osobowej godności embrionów i płodów ludzkich unikają używania tych określeń, stosując zamiast nich pojęcie „dziecko” i dodając odpowiedni przymiotnik: „poczęte” bądź „nienarodzone”. **Można jednak mówić o embrionie i płodzie nie w znaczeniu wartościującym, ale opisującym, stosując te określenia jako fachowe nazwy konkretnej fazy rozwojowej istoty ludzkiej.** Wtedy pojęcia „embrion” i „płód” będą spełniały znaczeniowo podobną funkcję jak słowa: noworodek → niemowlę → przedszkolak → uczeń → nastolatek → student → dorosły → starzec → umierający.

W takim właśnie - opisującym, a nie wartościującym - znaczeniu słowa „embrion” i „płód” będą użyte w niniejszym rozdziale, natomiast pojęcie „preembrionu” nie będzie tu używane, a zamiast niego stosowane będzie niekiedy, jedynie w znaczeniu opisującym, pojęcie „wczesnego embrionu” (niem. *Frühembryo*).

Definiowanie statusu

Drugim słowem, którego znaczenie należy zdefiniować, jest słowo „status”. Encyklopedyczna definicja statusu wskazuje na pewien stan i może się odnosić zarówno do sytuacji stanu wiedzy o określonym zagadnieniu bądź też stanu, w jakim znajduje się określony byt. Z jednej strony pojęcie statusu wskazuje więc na strukturę bytu, który ma zostać opisany, z drugiej zaś wskazuje na jego rangę i znaczenie w szeregu innych bytów. Z racji szerokiego zakresu znaczeniowego pojęcie to bywa zazwyczaj uzupełniane przymiotnikiem. **W odniesieniu do embrionu będziemy mówili najpierw o statusie biologicznym, który opisuje embrion jako jedną z postaci życia na ziemi, jako istotę żywą, widzianą od strony charakteryzujących ją biologicznych cech. Gdy w grę będzie wchodził namysł filozoficzny, zmierzający do określania rodzaju i specyfiki bytu, jakim jest embrion ludzki, będzie mowa o jego statusie ontycznym.**

Dla naszych analiz istotny jest również sąd o statusie moralnym, który będzie dotyczył wartości embrionu w kontekście wartości innych bytów. Z określenia ontycznego statusu embrionu wynikać będą też wobec niego obowiązki moralne wraz z najważniejszym obowiązkiem ochrony jego życia. Można także mówić o jego statusie prawnym w kontekście ustawodawstwa określającego zobowiązania i prawa społeczeństwa wobec ludzkiego embrionu (zobacz szerzej w tym opracowaniu M. Królikowski, F. Longchamps de Bérier, *Prawne aspekty bioetyki*, str. 229-255).

Każdy z wymienionych powyżej zakresów znaczeniowych pojęcia statusu wydaje się charakterystyczny dla różnych dziedzin wiedzy:

- ➔ **statusem biologicznym** embrionu zajmuje się medycyna (ściślej embriologia),
- ➔ **statusem ontycznym** - filozoficzna bądź teologiczna antropologia,
- ➔ **statusem moralnym** - etyka, bioetyka i teologia moralna,
- ➔ **statusem prawnym** - nauki prawne.

I chociaż każda z tych dziedzin wiedzy ma własną metodologię, która zawsze musi być uwzględniana, to w tym przypadku wszystkie powinny ze sobą współpracować. Statusu prawnego embrionu nie da się bowiem ustalić bez rozstrzygnięcia statusu moralnego, a ten z kolei może zostać określony jedynie przy respektowaniu wiedzy empirycznej, jak i refleksji filozoficznej i teologicznej dotyczącej jego struktury i ontycznej specyfiki.

Wobec *in vitro*

W niniejszym rozdziale kluczowe będzie **pojęcie statusu moralnego, którego określenie wskazuje odpowiedź na pytanie, jak należy z danym bytem postępować, jakie są obowiązki i zadania wobec niego**. Podczas gdy dla niektórych posiadanie statusu moralnego przez jakiś byt stanowi już znaczną wartość moralną oraz powinność ochrony w odróżnieniu od bytów, które owego statusu moralnego nie posiadają, inni wolą stosować to pojęcie do wszystkich bytów, dokonując przy tym odpowiednich rozróżnień i zakładając możliwość jego stopniowania. W tym rozdziale pojęcie statusu moralnego używane będzie w tym drugim znaczeniu, przy czym najwyższy jego stopień, jakim jest godność osoby ludzkiej, nie podlega już żadnemu stopniowaniu.

Pojęcie godności osoby ludzkiej

W sporze o status ludzkiego embrionu kluczowe znaczenie mają dwa pojęcia: **godność** oraz **osoba**, które razem stanowią wyrażenie **godność osoby**. Jednak w tym miejscu od razu pojawia się pytanie, jak dalece, bądź w jakim stopniu, ludzki embrion uczestniczy w statusie ludzkich dorosłych osób, cieszy się ich uprawnieniami i należnym im szacunkiem? Po to, by to wyjaśnić, należy chociaż skrótowo przywołać **główne wątki historii pojęcia godności**, która jest historią odkrywania i uznawania wyjątkowego, w świecie różnorodnych bytów i stworzeń, statusu osoby ludzkiej. Zazwyczaj bowiem pojęcie godności odnosimy wyłącznie do osób. Oznacza ona wtedy szczególną ich wartość i powinność szacunku, która odróżnia osobę od innych bytów nieożywionych i istot żywych. I chociaż istoty te mają pewną mniejszą czy większą wartość, to jednak nigdy nie odnosimy do nich pojęcia godności.

- Pierwsze ślady użycia tego pojęcia w literaturze starożytnej wskazują na kontekst statusu społecznego. Szczególna godność nadawana była osobom znamienitym, piastującym ważne społecznie funkcje. Społeczeństwa starożytne, jak też wiele późniejszych, dalekie były od egalitaryzmu. Istnienie klas społecznych odzwierciedlało przekonanie o istnieniu różnych „rodzajów” istot ludzkich, które miały też różną rangę i różną wartość, a co za tym idzie różne prawa i obowiązki. W takim znaczeniu pojęcia godności używano przez całe wieki i z pewnymi kodyfikacjami funkcjonuje ono do dzisiaj. Szczególną godnością, tzn. szacunkiem, cieszyły się i cieszą nadal osoby odpowiedzialne za dobro publiczne.

- Pochodną takiego określenia godności jest szacunek, jakim otacza się ludzi, którzy ze względu na swoją wiedzę bądź też szczególną osobistą prawość odgrywają w życiu społecznym istotną rolę. I tak można mówić np. o godności profesorskiej albo też o godnym zachowaniu, godnym życiu czy nawet godnym człowieku. Każdorazowo pojęcie to oznacza jakąś wartość w życiu i zachowaniu danej osoby, jaka zostaje doceniona przez otoczenie. Działania, sukcesy, osiągnięcia nobilitują osobę, nadając jej szczególne znaczenie, szczególną godność, co często wiąże się także z odpowiednią tytulaturą. Zauważmy jednak, że wspólną cechą takiego użycia pojęcia godności jest jej czasowość i utracalność. Począwszy od kadencyjności godności związanych z piastowaniem urzędów państwowych, przez możliwość utraty dobrego imienia oraz szacunku społeczeństwa przez kompromitujące wypowiedzi bądź niemoralne zachowania tego rodzaju godność może być danej osobie odebrana tak, jak została jej przez społeczeństwo nadana.
- W debacie filozoficznej pojawia jednak inne, rzec by można, bardziej pierwotne pojęcie godności.

” **Godność oznacza w języku filozoficznym szczególną wartość związaną z samym istnieniem. W ramach niektórych koncepcji filozoficznych pojęcie godności bywa odnoszone zarówno do rzeczy i istot żywych, jak i osób godnych szczególnego, chociaż nie zawsze najwyższego, a więc zasadniczo stopniowanego szacunku. Godność będzie wtedy oznaczała pewną wartość dygnitatywną przypisywaną poszczególnym bytom.**

W. Galewicz, *Status ludzkiego zarodka a etyka badań biomedycznych*, Kraków 2013, str. 32n.

- Pierwszy ślad użycia pojęcia godności znajdujemy u starożytnego stoickiego filozofa Marka Tulliusza Cyncerona w jego dziele *De Officiis*, w którym pisał on, że człowieka z powodu jego racjonalnej natury charakteryzuje szczególna godność (łac. *dignitas*), która obliguje go do odpowiadającego jej zachowania moralnego.
- W okresie Oświecenia tworzono szczególny rodzaj traktatów znany pod nazwą *De dignitate hominis* (O godności człowieka), w których, zgodnie z renesansowym zachwytem nad ludzką osobą, opisywano jej wyjątkową pozycję i szczególną wartość w świecie istot żywych.
- Dalsze doprecyzowanie pojęcia godności człowieka nastąpiło w kontekście wielkich odkryć geograficznych dzięki refleksjom prowadzonym w nowożytnych szkołach prawniczych, których namysł zmierzał do stworzenia kodeksu podstawowych praw obowiązujących wszystkich ludzi, niezależnie od ich genealogii, religii i kultury.
- Splot starożytnych tradycji etycznych z judeochrześcijańskim przekonaniem o wyjątkowym znaczeniu człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo Boga doprowadził w końcu do przeświadczenia o fundamentalnej równości wszystkich ludzi, niezależnie od ich pochodzenia, wyznania, płci, poglądów i znaczenia społecznego.

” U podstaw współczesnych kodeksów praw człowieka stoi zatem pojęcie godności jako szczególnej wartości i związanego z nią wyjątkowego statusu, charakteryzującego każdego człowieka ze względu na jego ludzką naturę, a nie dopiero z racji uznania, jakim darzy go społeczeństwo.

„Ex quo intellegitur corporis voluptatem non satis esse dignam hominis praestantia eamque contemni et reici oportere, sin sit quispiam, qui aliquid tribuat voluptati, diligenter ei tenendum esse eius fruendae modum. Ita que victus cultusque corporis ad validitatem referatur et ad vires, non ad voluptatem. Atque etiam, si considerare volumus, quae sit in natura excellentia et dignitas, intellegemus, quam sit turpe diffilere luxuria et delicate ac molliter vivere, quamque honestum parce, continenter, severe, sobrie”.
M. T. Cicero, *De Officiis*, I, 106.

Wielkie dwudziestowieczne deklaracje, na czele z *Powszechną Kartą Praw Człowieka* z 1948 r., uznają szczególny status każdej osoby ludzkiej oraz związane z nim uprawnienia, wiążące się z powinnością uznania ich przez otoczenie. Choć każda z tych deklaracji była skutkiem porozumienia zawartego między jej sygnatariuszami, to nie były one jedynie *konwencjami* (jeżeli przez to słowo rozumie się wynegocjowanie i sformułowanie pewnych zasad, oraz zgodę na ich wspólne przestrzeganie), ale *deklaracjami*, które uroczystie gwarantują stan je poprzedzający, a nie dopiero go ustanawiają. Fundamentalna godność osoby ludzkiej nie jest tu zatem *nadawana* przez jakikolwiek autorytet zewnętrzny, ale jest *uznawana* jako przynależna do jej istnienia. Człowiek nie zawdzięcza swojego statusu przychyłności otoczenia, nie zostaje dopiero wtórnie „pasowany” na osobę, ale jest nią z natury. W związku z tym żaden autorytet nie może mu tej godności odebrać.

W odróżnieniu od wspomnianej powyżej nadawanej, ale także utracalnej godności, rozumianej jako status społeczny przyznawany ze względu na zasługi i znaczenie, **podstawowa godność osoby ludzkiej jest wrodzona i nieutralna. Człowiek, który raz zaistniał, nigdy nie przestaje być człowiekiem, a więc nie traci swojej podstawowej godności, chociaż często, ze względu na kadencyjność urzędów i funkcji lub też ze względu na swoje błędne czy niemoralne decyzje, może utracić wszystkie godności, jakie przyznało mu społeczeństwo.**

” **Fundamentalna godność ludzka jest zatem przyrodzona, powszechna i niezbywalna. Dopiero takie zdefiniowanie godności osoby pozwala na użycie pojęcia „ludzkość” czy też „rodzina ludzka” w sensie normatywnym.**

Co jednak wyróżnia człowieka spośród innych istot żywych, co uzasadniałoby tak opisany specjalny status? Właśnie to, że jest osobą, a więc istotą obdarzoną wyjątkowymi zdolnościami, które pozwalają mu uzyskać tak daleko idącą przewagę nad innymi stworzeniami i całym światem przyrody, że może nad nimi panować, chociaż z biologicznego punktu widzenia nie jest istotą najsilniejszą i brak mu wielu umiejętności, jakimi obdarzone zostały inne istoty żywe.

Wobec *in vitro*

Szczególne zdolności, jakie posiada człowiek, a które zwykle się określać jako duchowe, sprawiają, że osoba ludzka jest bytem swoistym.

Do tych niezwykłych cech osobowych zalicza się między innymi:

- ✓ **samoświadomość** – zarówno synchroniczna (czyli świadomość istnienia tu i teraz), jak i diachroniczna (czyli świadomość istnienia w czasie, z perspektywą przeszłości, przyszłości, a także własnej śmierci),
- ✓ **abstrakcyjny język** – umożliwiający porozumiewanie się między osobami na poziomie metafizycznym, jak również gromadzenie i przekazywanie wiedzy kolejnym pokoleniom,
- ✓ **wynalazczość** – umiejętność długotrwałego przystosowania otoczenia do własnych potrzeb.

Wszystko to sprawia, że mimo niewątpliwie silnego biologicznego związku ze wszystkimi pozostałymi formami życia na ziemi osoba jest właśnie wyobniona, oddzielona od swojego biologicznego otoczenia. Należy podkreślić, że chociaż wyjątkowe zdolności sprawiają, iż osoba wyraża siebie i tak jest rozpoznawana, to nie oznacza, że szczególna jej wartość jest związana wyłącznie z tymi zdolnościami. Dotyczy ona ich nosiciela, a ludzkie ciało w pełni uczestniczy w godności osobowego podmiotu. **Bycie osobą nie jest tu czymś dodanym, ale jest ściśle związane z samym istnieniem. Tam gdzie pojawia się istota ludzka, tam też, niezależnie od jej aktualnego stanu, mamy do czynienia z osobą.**

Zdaniem Immanuela Kanta, którego można – pomimo jego sceptycyzmu wobec tradycyjnej myśli metafizycznej – zaliczyć do klasyków refleksji nad godnością osoby, tym, co wyróżnia osobę spośród innych istot żywych, jest jej zdolność do działania moralnego, a więc moralna autonomia. To ona sprawia, że **osoba jest taką wartością, której nie wolno traktować jedynie jako środek do celu, gdyż jest celem samym w sobie. Jej godność (Würde) jest czymś jakościowo odmiennym od wartości (Wert) innych istot żywych, gdyż tę ostatnią można przeliczyć na inne dobra (np. pieniądze), podczas gdy ta pierwsza jest nieprzeliczalna na nic innego: człowiek jest bez-cenny.**

Praktycznym warunkiem imperatywu szacunku wobec osób w ogólności jest okazywanie szacunku każdej pojedynczej istocie ludzkiej, niezależnie od tego, czy cechuje ją aktualnie autonomia moralna, czy też jest jej ona jeszcze (okresowo) pozbawiona. Konsekwencją tej tezy jest praktyczne uznanie statusu

Aspekty zapłodnienia pozaustrojowego

Zob. **J.M. Bocheński**. *Ku filozoficznemu myśleniu. Wprowadzenie do podstawowych pojęć filozoficznych*, rozdział Człowiek, Warszawa 1986, str. 50-56.

Immanuel Kant (1724-1804) – jeden z najwybitniejszych myślicieli i filozofów doby Oświecenia, niemiecki profesor logiki i metafizyki na Uniwersytecie w Królewcu. Jest twórcą nowożytnej filozofii krytycznej. Jego najważniejsze dzieła dotyczą filozofii teoretycznej i etyki: *Krytyka czystego rozumu* (1781); *Uzasadnienie metafizyki moralności* (1785); *Krytyka praktycznego rozumu* (1788); *Krytyka władzy sądzienia* (1790); *Metafizyka moralności* (1797); *Religia w obrębie samego rozumu* (1793).

W filozofii Kanta nazywa się to: **imperatyw kategoryczny**, który Kant opisał i wyjaśnił w dziele: *Uzasadnienie metafizyki moralności*, tłum. M. Wartenberg, Warszawa 1984, str. 62-70.

osoby oraz przysługujących jej praw od momentu jej powołania do życia przez rodziców, a nie dopiero wtedy, gdy stanie się autonomiczną jednostką.

Zauważmy, że stanowisko to jest zbliżone do refleksji filozofii chrześcijańskiej na temat osoby. Szczególne zdolności charakteryzujące osobę są w świetle Objawienia chrześcijańskiego związane z wyjątkową relacją Stwórcy do człowieka, wyrażającą się stworzeniem go na obraz i podobieństwo Boże, a więc obdarzeniem duszą rozumną. Relacja ta uzyskuje niezwykle znaczenie w świetle Wcielenia Syna Bożego, który przyjmując ludzką naturę, wprowadza ją niejako w życie Trójcy Świętej, bo każdy człowiek przeznaczony jest do szczęśliwej wieczności w Bogu i z Nim. W świetle tych objawionych prawd, filozoficzne pojęcie wyjątkowej godności każdego człowieka osiąga jeszcze wyższe znaczenie. Zob. **I. Mroczkowski**, *Natura osoby ludzkiej. Podstawy tożsamości człowieka*, Płock 2012, str. 23-92.

John Locke (1632 – 1704) – angielski filozof, lekarz, polityk i ekonomista. Przez swoją filozoficzną twórczość jest zwany ojcem oświeceniowego empiryzmu i liberalizmu. W ekonomii stworzył teorię wartości pieniądza, która stała się początkiem kierunku ekonomicznego zwanego monetaryzmem. Do jego najważniejszych dzieł należą: *List o tolerancji* (1689); *Dwa traktaty o rządzie* (1689); *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego* (1690); *Myśli o wychowaniu* (1693).

Zob. **J. Locke**, *Rozważania dotyczące ludzkiego umysłu*, tłum. B. J. Gawęcki, Kraków 1955, str. 471.

Istnieje jednak jeszcze inna tradycja filozoficzna, w ramach której dokonywała się refleksja nad pojęciem osoby ludzkiej oraz jej godności: w odróżnieniu od przywołanego powyżej klasycznego ujęcia, podkreślano znaczenie wiedzy empirycznej dotyczącej człowieka. Wiedza ta, a nie jedynie teoretyczna refleksja filozoficzna, dostarcza kryteriów umożliwiających identyfikację osoby, bazując na szczególnych zdolnościach psychiczno-duchowych człowieka, jednak z wyraźnym wyakcentowaniem ich aktualnego posiadania. **Stąd koncepcję tę określa się jako aktualistyczną.** Jak twierdził angielski myśliciel **John Locke**, osobą może być określona jedynie taka istota, która ma świadomość istnienia siebie samej w różnych czasach i miejscach. Podstawą uznania człowieka za osobę jest zatem w tym ujęciu jedność i ciągłość samoświadomości, a nie wspólna wszystkim ludziom ludzka natura. Zauważmy, że konsekwentne zastosowanie tej definicji musi jednak prowadzić do podziału w obrębie samego gatunku ludzkiego. Status osoby jest bowiem w tej perspektywie zarezerwowany dla ludzi aktualnie samoświadomych. Co zatem z tymi, których jeszcze nie albo już nie cechuje samoświadomość istnienia w czasie? Locke faktycznie neguje ich status osobowy, uważając za swego rodzaju „gatunek pośredni”, ale dodaje, że stanowią oni szczególną własność Stwórcy, co sprawia, że innym ludziom nie wolno dysponować ich życiem.

Wobec *in vitro*

Pojęcia „dobra” i „interesu”

Przegląd kluczowych kategorii dotyczących moralnego statusu embrionu należy jeszcze uzupełnić o pojęcie „**interesu**”, powiązanego z odpowiednio sformułowanym znaczeniem słowa „**dobro**”. W klasycznej refleksji filozoficznej w odniesieniu do osoby pojęcia „dobro” używa się zazwyczaj w korelacji do tego, co zachowuje osobę w istnieniu i służy jej rozwojowi. W etyce medycznej coraz popularniejsze staje się jednak obecnie inne pojęcie - **interesu osoby**. Zakresy słów „dobro” i „interes” mogą być całkowicie bądź też częściowo synonimami wtedy, gdy pojęcie interesu uzupełnione jest o dookreślenia typu „obiektywny” bądź „najlepiej rozumiany”. Pojęcie interesu jest wówczas równoznaczne z dobrem osoby, które wyznacza sama jej natura. W takim rozumieniu **życie będzie dobrem fundamentalnym (obiektywnym interesem) osoby, bo dopiero ono umożliwi realizację jakichkolwiek innych dóbr.**

Dziś jednak bardzo często, szczególnie w kontekście przywołanej powyżej aktualistycznej koncepcji osoby, **pojęcie interesu zastępuje pojęcie dobra**. Nie chodzi już bowiem o dobro osoby, ale o dobro *dla osoby*, a więc to, co ona sama uważa za dobre dla siebie, sformułowany przez nią interes, bądź trafniej: interesy. W odróżnieniu od interesu obiektywnego chodzi tutaj o interes subiektywny. Nieodzownym warunkiem posiadania tak rozumianych interesów jest aktualna świadomość, gdyż jedynie świadoma osoba może wyrazić to, co uważa za dobre dla siebie, a więc określić swoje interesy. Zgodnie z tą koncepcją jedynie posiadacze tak rozumianych zamierzeń mogą być także posiadaczami praw, zasługując tym samym na respekt i ochronę. W tej perspektywie pojęcie „dobra osoby” bądź „interesu obiektywnego” schodzi na drugi plan.

Na rozumienie pojęć „dobra” i „interesu” będzie niewątpliwie miała wpływ ich filozoficzna proveniencja. Znaczenie dobra osoby mocno akcentuje klasyczna metafizyka oraz nawiązujące do niej koncepcje filozoficzne, podkreślające obiektywizm prawdy oraz istnienie ogólnie obowiązujących zasad moralnych. Pojęcie interesu zadomowione jest natomiast w tradycji filozoficznego utilitaryzmu, akcentującego normatywny pluralizm i znaczenie autonomii jednostki.

Dzięki przypomnieniu filozoficznych tradycji dotyczących ludzkiej godności, a także doprecyzowaniu kategorii „dobro” i „interes”, możemy teraz szczegółowo omówić problematykę dotyczącą osobowego statusu embrionu i rozpoznać argumenty zarówno zwolenników, jak i przeciwników różnych stanowisk.

Aspekty zapłodnienia pozaustrojowego

Zob. P. Singer, *Praktische Ethik*, Stuttgart 1993, str. 39-45.

Zebrane definicje i znaczeniowe wyjaśnienia podstawowych pojęć obecnych w sporze o status ludzkiego embrionu, ze szczególnym uwzględnieniem pojęcia godności osoby, są niezbędne dla właściwej i racjonalnej dyskusji. Argumenty formułowane w debacie i refleksji nad tym problemem koncentrują się zazwyczaj wokół czterech zagadnień:

- ➔ przynależności gatunkowej (*species*),
- ➔ ciągłości rozwojowej (*continuity*),
- ➔ tożsamości indywidualnej (*individuality*),
- ➔ potencjalności (*potentiality*).

Główne argumenty w sporze o status embrionu

Tożsamość embrionu

Czy można w ogóle przypisywać jakieś większe znaczenie grudce ludzkich komórek wielkości kropki zrobionej długopisem na kartce papieru, skoro ani zewnętrznie nie przypomina ona jeszcze człowieka, ani też nie wykazuje żadnych z wyżej wymienionych cech osoby? Z jakiego rodzaju bytem mamy tu do czynienia? Czy podpada on w ogóle pod kategorię istoty żywej, członka gatunku ludzkiego, czy jest tylko zespołem komórek/tkanek, stanowiącym mniej lub bardziej część ciała kobiety?

Po to, aby odpowiedzieć na te pytania, trzeba przyjrzeć się problemowi tożsamości embrionu. Zagadnienie tożsamości obejmuje w sobie dwie kwestie: najpierw ogólniejszą, którą określimy jako **tożsamość biologiczną**, która zawiera się w pytaniu o przynależność gatunkową embrionu ludzkiego, o to, z jaką postacią życia mamy do czynienia. Druga dotyczy **tożsamości indywidualnej**, a zatem pytania o początek zaistnienia embrionu oraz o to, czy embrion od pierwszej chwili swojego powstania, poprzez wszystkie fazy rozwojowe aż do dorosłej osoby ludzkiej jest tożsamy ze sobą, czyli jest tym samym bytem.

Tożsamość biologiczna

Na początku zauważmy, że ludzki embrion nie różni się znacznie od embrionów innych ssaków. Podobny jest mechanizm zapłodnienia, prowadzący do jego powstania. Mimo jednak tych podobieństw sformułowany jeszcze na przełomie XIX i XX stulecia przez niemieckiego biologa **Ernesta Haeckela** i opierający się na porównawczych obserwacjach zewnętrznych pogląd, że w pierwszych fazach swojego istnienia (a więc w swojej ontogenezie) ludzki embrion przechodzi etapy ewolucyjne całego świata biologicznego (a więc filogenezy), już dawno został uznany za błędny. **Zaobserwowana i zbadana genetyczna struktura embrionu pozwala stwierdzić, że mamy do czynienia ze specyficzną ludzką konfiguracją genetyczną.** Biorąc pod uwagę znaczenie mechanizmów genetycznych dla późniejszego rozwoju embrionu w dorosłą istotę ludzką, jest to niezwykle istotne stwierdzenie. **Ludzki zarodek niesie ze sobą nie tylko niezbędną informację dotyczącą kierunku swojego rozwoju, lecz również czasu powstania i specyfiki białek, z których budowany jest jego ludzki organizm.**

Dla etycznej oceny statusu zarodka/embrionu istotny jest też niewątpliwie fakt, że nie jest on częścią ciała matki. Chociaż każda komórka jego ciała zawiera wspólny wszystkim ludziom **genom**, to jednak jest on obecny w unikatowej własnej wersji. Zarodek ma unikatowy **genotyp**.

„ **Każdy człowiek ma odmienny genotyp, co pozwala (np. w kontekście badań kryminalistycznych) mówić o „genetycznym odcisku”, pozwalającym bezbłędnie zidentyfikować osobę. Stąd każda komórka embrionu, począwszy od procesu poczęcia, oznacza się odmiennym od matczynego genotypem powstałym w wyniku połączenia genotypów matki i ojca.** ”

Ernst Haeckel (1834 – 1919) – niemiecki biolog i filozof, gorliwy zwolennik darwinizmu. W latach 1865–1909 był profesorem zwyczajnym anatomii porównawczej na Uniwersytecie w Jenie, gdzie założył Instytut Zoologiczny. W swoich pracach z zakresu biologii łączył materializm przyrodniczy z ewolucjonizmem. Opracował pierwsze kompletne drzewo rodowe wszystkich organizmów i uwzględnił na nim człowieka. Po latach tezy i wnioski Haeckela okazały się fałszywe. Do języka nauk przyrodniczych wprowadził terminy: ekologia, filogeneza, ontogeneza. Ważniejsze prace naukowe: *Generelle Morphologie der Organismen* (1866); *Natürliche Schöpfungsgeschichte* (1868); *Anthropogenie* (1874); *Kunstformen der Natur* (1899).

Genom człowieka – jest rozumiany jako zestaw informacji zapisanych w strukturze kwasu dezoksyrybonukleinowego (DNA), a dokładniej to suma wszystkich kodujących i niekodujących sekwencji DNA zawartych w haploidalnej liczbie chromosomów zawierających białka, na których DNA jest nawinięty i skreślony w uporządkowany sposób podlegający wielu mechanizmom kontrolnym.

Gen – dziedziczny nośnik informacji o rozwoju i funkcji organizmu kodowanych w sekwencji odcinka kwasu dezoksyrybonukleinowego (DNA). Zob. **M. Chorąży**, *Gen strukturalny – ewolucja poczęcia i dylematy*, „Nauka”, nr 3 (2009), str. 57-108; **T. A. Brown**, *Genomy*, Warszawa 2001, str. 3-7.

Genotyp każdego człowieka jest tak dalece jednorazowy, że prawdopodobieństwo powstania dwóch identycznych genotypów w przypadku hipotetycznego zapłodnienia wszystkich komórek jajowych tej samej kobiety plemnikiem tego samego mężczyzny jest praktycznie równe zeru.

Czy zatem typowo ludzki genom już sam w sobie stanowi gwarancję uznania godności osobowej embrionu? Na pewno nie, gdyż z jednej strony jest on wariantem genomów innych gatunków zwierzęcych i zawiera wiele sekwencji obecnych także w ich genomach. Różnice pomiędzy genomem człowieka a genomami naczelnych są przecież bardzo niewielkie. Z drugiej strony samo istnienie żywej tkanki wyposażonej w ludzki genom nie nadaje jej jeszcze szczególnego statusu. W przypadkach odłączonych od całości organizmu tkanek (np. w wyniku zabiegu chirurgicznego), zawierających przecież ludzki genom, nie postępujemy w jakiś szczególny sposób. Dlatego nie brakuje głosów, które widzą w embrionie jedynie „grudkę komórek”, równie nieistotną z punktu widzenia etycznego, jak pukiel włosów czy też obcięte paznokcie. Takie podejście ignoruje jednak zupełnie dane dotyczące rozwoju embrionalnego. Kluczowy jest bowiem fakt, że przez aktywowanie rozwoju embrionu w procesie zapłodnienia wszystkie mechanizmy, włącznie z informacją genetyczną, zostają ukierunkowane na jego indywidualny rozwój. W żadnej innej „grudce” ludzkich komórek nie zachodzą tak dynamiczne procesy zmierzające do pełnej aktualizacji nowego organizmu. Specyfika genetyczna embrionu ludzkiego, warunkującego jego przynależność biologiczną, nie jest oczywiście *koniecznym* warunkiem uznania jego statusu jako bytu osobowego. Hipotetycznie bowiem mogą we Wszechświecie istnieć inne gatunki obdarzone cechami i zdolnościami osobowymi, które wtedy także należałoby uznać za osoby.

Por. R. Spaemann, *Osoby. O różnicy między czymś a kimś*, tłum. J. Merecki, Warszawa 2001, str. 305.

Badacze, którzy negują tożsamość indywidualną embrionu, wyakcentowują czynniki epigenetyczne, co ma dowodzić niekompletności embrionu, a więc przezczyć jego indywidualnej tożsamości. Zob. J. Seidel, *Neun "Katechismusfragen" zum ontologischen Status des Vorgeburtlichen*, w: *Forschung contra Lebensschutz. Der Streit um die Stammzellenforschung*, red. K. Hilpert, Freiburg-Basel-Wien 2009, str. 76-98.

Niewątpliwie jednak w przypadku ludzkiego embrionu warunek przynależności gatunkowej jest warunkiem *współ-wystarczającym* dla uznania jego osobowego statusu. W kontekście najnowszych badań należy jeszcze uściślić pojęcie „programu rozwojowego”, które czasem pojawia się w odniesieniu do genetycznej informacji embrionu. Można wprawdzie faktycznie mówić w tym wypadku o programie, nie jest on jednak ograniczony jedynie do genotypu, ale obejmuje wiele mechanizmów epigenetycznych (poza-genetycznych). Ważny jest fakt, że **już na pierwszym etapie rozwoju zygota rozwija się mocą własnej dynamiki, uruchamiając kolejno istotne dla swojego dalszego rozwoju mechanizmy genetyczne i epigenetyczne.**

Wobec *in vitro*

W tym kontekście należy postawić jeszcze jedno pytanie:

➔ **czy embrion rzeczywiście rozwija się już jako niezależny organizm? Czy można go za taki uznać?**

Zdaniem niektórych badaczy jego mikroskopijne rozmiary oraz całkowita zależność od organizmu matki sprawiają, że uznanie go za odmienny organizm wydaje się wysoce nieprawdopodobne. Taki wniosek nie wydaje się jednak właściwy. Zważywszy istnienie w przyrodzie organizmów jednokomórkowych, nic nie sprzeciwia się przyjęciu, że człowiek rozpoczyna swoje istnienie jako jednokomórkowa zygota. Paradoksalnie, właśnie praktyka zapłodnienia *in vitro* pokazuje niezależność i względną samodzielność rozwojową embrionu w pierwszych fazach jego istnienia. I chociaż warunkiem przetrwania jest zagnieżdżenie się zarodka w macicy, to jednak wcześniej embrion rozwija się mocą własnej dynamiki, uruchamiając po kolei odpowiednie mechanizmy oraz dokonując specyfikacji komórek zgodnie z fazami rozwojowymi zawartymi w jego informacji genetycznej. Jednocześnie już na tym etapie dokonuje się swoista interakcja z organizmem matki. Wysyłane przez embrion chemiczne sygnały sprawiają, że organizm matki zostaje lepiej przygotowany na zagnieżdżenie się zarodka niż wynika to z cyklu miesięcznego kobiety. **Fakty te pokazują, że różnica między rozwijającym się embrionem a niezapłodnioną komórką jajową i plemnikiem, które same w sobie można uznać za części ciała odpowiednio kobiety i mężczyzny, jest nie tylko różnicą ilościową, ale musi być traktowana jako różnica jakościowa.** Podczas gdy komórki jajowe i plemniki zawierają informację genetyczną odpowiednio matki i ojca i w przypadku gdy nie dojdzie do zapłodnienia – giną, embrion zawiera odrębny, unikatowy genotyp i od momentu swego zaistnienia charakteryzuje się niezwykle silną dynamiką rozwojową. Nie jest ona chaotyczna (jak to jest w przypadku struktur nowotworowych) ani też ograniczona (jak to ma miejsce w innych komórkach organizmu), ale ściśle ukierunkowana na rozwój nowej istoty ludzkiej. Dynamika ta jest przy tym na tyle typowa dla ludzkiego gatunku, że można ustalić cechy i stopień rozwoju, jakie embrion powinien wykazywać w odpowiednich odcinkach czasu od aktu zapłodnienia. Zobaczymy, że właśnie dzięki temu możliwa jest diagnostyka rozwijających się embrionów, a w późniejszej fazie płodów ludzkich, dokonywana rutynowo w czasie trwania ciąży.

Papieska Rada ds.
Duszpasterstwa Służby
Zdrowia, *Nowa Karta
Pracowników Służby
Zdrowia*, nr 40, tłum.
H. Bizkot, Katowice 2017.

Aspekty zapłodnienia pozaustrojowego

Problem tożsamości indywidualnej

Stwierdzenie przynależności biologicznej embrionu do gatunku ludzkiego, którą trudno jest zanegować z naukowego punktu widzenia, nie kończy sporu, gdyż przy całej genetycznej i funkcjonalnej odrębności embrionu od organizmu matki można zapytać, czy w przypadku embrionu mamy już rzeczywiście do czynienia z ludzkim indywiduum? Pytanie to jest o tyle istotne, że indywidualne istnienie należy do podstawowych własności filozoficznej koncepcji osoby.

„ Zgodnie ze starożytną definicją sformułowaną przez Boecjusza, osoba to indywidualna substancja racjonalnej natury (łac. *persona est naturae rationalis individua substantia*).

Być może zatem to, co nazywamy wczesnym embrionem, mimo że zachowuje genetyczną i funkcjonalną odrębność od organizmu matki, nie jest jednak indywidualną jednostką? Po to, aby odpowiedzieć na to pytanie, refleksja filozoficzna musi ponownie pozostawać w ścisłym dialogu z embriologią. Dostarcza ona bowiem danych, które na pierwszy rzut oka zdają się wspierać powyższe przypuszczenie. Gdy w wyniku pierwszych podziałów, kiedy embrion jest już kilkukomórkową strukturą, charakteryzuje się on cechą określaną jako **totipotencjalność**. Oznacza ona, że każda z pojedynczych komórek (albo przynajmniej zbiór kilku z nich), jeżeli tylko zostanie oddzielony od pozostałych, nie musi obumrzeć, ale rozwija się samodzielnie i to w kierunku nowej istoty ludzkiej. Właśnie ta cecha sprawia, że czasami rodzą się tzw. bliźnięta monozygotyczne. Są to genetycznie prawie identyczne osoby, które powstały w wyniku podzielenia się pierwotnego embrionu. Ta specyficzna zdolność utrzymuje się aż do zakończenia procesu zagnieżdżenia (niektórzy nawet twierdzą, że trwa przez pierwsze dwa tygodnie po poczęciu). Jeżeli podział embrionu dokona się zbyt późno, części nie zdołają się rozdzielić, w wyniku czego przychodzą na świat tzw. bliźnięta syjamskie.

„Jeżeli zatem osoba jedynie w substancjach się znajduje, i to w substancjach rozumnych, a wszelka substancja jest naturą, bynajmniej zaś nie znajduje się w rzeczach ogólnych, lecz w jednostkach, to już mamy określenie osoby: *persona est naturae rationalis individua substantia*”. Boecjusz, *Księga o osobie i dwóch naturach przeciwko Eutychesowi i Nestoriuszowi do Jana, diakona Kościoła rzymskiego*, w: *O pociechach filozofii ksiąg pięcioro oraz traktaty teologiczne*, tłum. T. Joachimowski, Poznań 1926, str. 227.
J. P. Migne, *Patrologia Latina, cursus completus: Boetii, Liber de persona et duabus naturis*, vol. 64, kol. 1338D-1354D.

Totipotencjalność – zdolność niektórych komórek macierzystych (niezróżnicowanych i wielofunkcyjnych) do różnicowania się w komórki różnych tkanek całego organizmu.

Th. W. Sadler, *Medizinische Embryologie. Die normale menschliche Entwicklung und ihre Fehlbildungen*, Stuttgart 2003, str. 122-123;
H. Bartel, *Embriologia*, V wyd., Warszawa 2016, str. 238; *Encyklopedia bioetyki*, red. A. Muszala, Radom 2009, str. 117-121.

Czy zatem, pytają sceptycy, możemy w ogóle mówić o indywidualności embrionu, zanim nie zaniknie jego totipotencjalność?

Dla zilustrowania tego zarzutu przeciwnicy argumentu tożsamości indywidualnej przywołują sformułowany już przez starożytnych filozofów paradoks, znany jako aporia sterty piasku. Chociaż istnieje zasadnicza różnica pomiędzy garścią ziaren piasku a całą jego stertą, nie da się stwierdzić, ile ziaren piasku musi zostać zgromadzonych, by można już było mówić o stercie lub odwrotnie. Po odjęciu kilku ziaren sterta przestaje nią być? Istnieje cały szereg innych przykładów, ukazujących ten sam paradoks, np. ile włosów musi wypaść, by można było mówić o łysinie; kiedy zapadający zmrok jest już tak ciemny, że można by mówić o nocy itd. Paradoks ten, odniesiony do wczesnego rozwoju embrionu, ma dowodzić płynnego przechodzenia ze stanu przed-indywidualnego w indywidualny, a dopiero zaistnienie tego ostatniego uprawniałoby do określenia embrionu jako samodzielnego i indywidualnego bytu. Argumentacja tego typu ma jednak jeden zasadniczy słaby punkt. Jest nim porównywanie luźnych zbiorów elementów fizycznych do poszczególnych części żywego organizmu i wyprowadzanie na podstawie tych porównań, wniosków natury ontologicznej, a ostatecznie także normatywnej. Embrion ludzki trudno porównywać do sterty piasku czy też złożonej z wielu włosów fryzury. Istnieje tu zasadnicza, jakościowa różnica natury ontologicznej, która czyni to porównanie nieprawomocnym. Embrion ludzki jest, jak już wspomniano, samodzielnie rozwijającym się bytem, a nie luźnym zbiorem komórek. O jego istnieniu nie decyduje samo ich nagromadzenie, ale ich wewnętrzna koordynacja w ramach żywego organizmu. By wyjaśnić zdolność totipotencjalności embrionu, można, mimo istotnych różnic, sięgnąć po przykład ze świata roślin. Wiele gatunków flory człowieka rozmnaża poprzez oddzielenie pojedynczych odrostów, wskutek czego każda z oddzielonych gałęzi staje się samodzielną rośliną. Można by zapytać, czy zdolność ta oznacza, że żadna z roślin – ani pierwotna, ani te utworzone z gałązek pierwszej – nigdy nie stanowi indywidualium, a jedynie luźny zbiór pojedynczych tkanek? Poza tym, jak wykazują badania embriologów, poszczególne komórki wczesnego embrionu (embrioblasty) nie są w pełni równoważne. **Już miejsce wniknięcia plemnika do komórki jajowej współdecyduje o osi embrionu i będzie miało wpływ na to, jak rozwiną się jego pojedyncze komórki.** Jest to oczywiście „specjalizacja” na tyle plastyczna i słaba, że w przypadku podziału mogą one stać się częścią nowej całości, a więc niejako zmienić „strategię rozwojową.” W przypadku ogromnej większości embrionów podział się jednak nie dokonuje.

Aspekty zapłodnienia pozaustrojowego

K. Piotrowska, M. Zernicka-Goetz, *Role for Sperm in Spatial Patterning of the Early Mouse Embryo*, „Nature”, nr 409 (2001), str. 517-521.

Ze względów etycznych wiele badań dotyczących totipotencjalności przeprowadza się na embrionach ssaków doświadczalnych, między innymi na embrionach myszy.

Można więc totipotencjalność uważać za pewną ewentualność, możliwość rozwojową, która u większości embrionów zanika, nie naruszając integralnego rozwoju. Pozostaje pytanie, jak traktować embrion sprzed podziału w przypadku, gdy on się rzeczywiście dokonuje? Istnieją tu różne ewentualności. Jedni uważają, że pierwotny embrion ginie, a w jego miejsce powstają dwa nowe embriony. Inni twierdzą, że pierwotny embrion kontynuuje swój indywidualny rozwój, podczas gdy z części jego ciała powstaje nowe, bliźniacze rodzeństwo. Trudność związana z tą drugą propozycją polega na tym, że podział embrionu jest zazwyczaj symetryczny, co uniemożliwia stwierdzenie, który z dwóch embrionów byłby pierwotny, a który wtórny. Obydwie propozycje jednak nie przeczą uznaniu indywidualnego rozwoju embrionu od poczęcia, a więc dają się też zharmonizować z klasyczną definicją osoby, do której istoty należy indywidualność.

Wczesne etapy rozwoju embrionu nastroczają jednak jeszcze inną trudność, która zdaje się negować jego indywidualną tożsamość. Wynika ona z faktu, że w dalszym rozwoju embrionalnym jedynie część tkanek wczesnego embrionu będzie stanowiła ciało nowej istoty ludzkiej. Pozostała część zostanie wykorzystana na wytworzenie łożyska. Już w okresie przedzagnieżdzeniowym dokonuje się specjalizacja tkanek embrionu. Podczas gdy część z nich tworzy tzw. embrioblast (przyszłe tkanki i organy), reszta staje się tzw. trofoblastem, z którego później powstaje łożysko. Zatem, jak argumentują przeciwnicy embrionalnej indywidualności osobowej, na wczesnym etapie wcale nie wiadomo, które tkanki są embrionalne, a które pozaembrionalne (przecież po urodzeniu nie przypisujemy wielkiej wartości łożysku, zostaje ono wyrzucone do pojemnika na odpady medyczne i zutilizowane) i stąd trudno mówić o tożsamości indywidualnej wczesnego embrionu. Również ten zarzut nie jest jednak przekonujący. Sam podział na tkanki embrionalne i pozaembrionalne zdaje się problematyczny. Przede wszystkim łożysko trudno nazwać tkanką pozaembrionalną. Biorąc pod uwagę jego funkcję, trzeba je raczej uznać za tymczasowy, zewnętrzny organ embrionu. W jego skład wchodzi wprawdzie tkanki matki, jednak istotne warstwy zbudowane są z tkanki embrionu. Łožysko służy do wymiany gazowej oraz do pobierania i wydalania składników odżywczych. Nic nie przeszkadza zatem, by uznać je za element strategii rozwojowej embrionu, której częścią jest wytworzenie organu zewnętrznego. Posiada on taki sam status, jak organy dorosłego człowieka. Same w sobie nie mają one jakiejś w sobie wartości, ale jako niezbędne do życia, są istotne. Również więc ta specyficzna cecha embrionu – utworzenie łożyska – nie przeczy uznaniu go za indywidualny organizm.

Rainer Beckmann ukazuje wyjątkowość podziału bliźniaczego w formie równania matematycznego. Nie można bowiem do niego zastosować klasycznego równania $1x = 1/2x + 1/2x$, natomiast stosuje się do niego równanie $1x = x1 + x2$. Zob. **R. Beckmann**, *Der Embryo und die Würde des Menschen*, w: *Der Status des Embryos. Medizin – Ethik – Recht*, red. R. Beckmann, M. Löhr, Würzburg 2003, str. 179. Drugą ze wspomnianych propozycji odzwierciedlałoby następujące równanie: $1x = 1x+2x$. Zob. także, **B. Chyrowicz**, *Bioetyka. Anatomia sporu*, Kraków 2015, str. 227-229.

A. Fisher, *Catholic bioethics for a New Millennium*, Cambridge 2012, str. 108-109.

Ciągłość rozwojowa

Przeciwnicy osobowego statusu embrionu ludzkiego warunkują zaakceptowanie go jako osoby osiągnięciem przez embrion odpowiedniego poziomu rozwoju, który wiąże się z ujawnieniem się w jego egzystencji pewnych etapów. Propozycji jest kilkanaście.

Graniczne momenty stawania się osobą – przegląd stanowisk

- ➔ Granicą będzie przejście koordynacji rozwoju przez nowo ukształtowany genom embrionu, co dokonuje się dopiero jakiś czas po zapłodnieniu, pierwsze etapy rozwoju są bowiem jeszcze sterowane przez genom matczyny (obecne w embrionie matczynie RNA), zanim nowy genotyp, składający się z połączonych informacji genetycznych ojca i matki, zostanie uaktywniony.
- ➔ Cezurą będzie ostateczne ustanie wspomnianej wyżej możliwości podziału bliźniaczego.
- ➔ Etycznie doniosłą granicą, która zwiększa szanse rozwojowe embrionu, jest zagnieżdżenie się zarodka w macicy kobiety, dopiero bowiem od tego etapu można mówić o ciąży.
- ➔ Cezurą może być wykształcenie się podstawowych organów, przy czym będzie chodziło albo o organy niezbędne do samodzielnego życia (jak np. płuca czy serce), albo też o te, które są niezbędne dla przyszłego ujawnienia się zdolności i cech osobowych (jak np. układ nerwowy, a szczególnie mózg).
- ➔ Granicą może być odczuwanie. Bez odczuwania bólu ludzki zarodek nie jest w stanie sygnalizować własnych interesów, szczególnie tak fundamentalnych, jak pragnienie kontynuacji życia. W tej perspektywie, gdy nie ma odczuwania, unicestwiając zarodek, nie czyni mu się krzywdy, gdyż nie robi mu żadnej różnicy to, jak jest traktowany.
- ➔ Zdolność do przeżycia poza organizmem matki może być decydującym kryterium, na podstawie którego można mówić o pojawieniu się osoby.

Peter Singer (ur. 1946) – australijski etyk, profesor University Center for Human Values i Princeton University. Opracował i na gruncie filozoficznym spopularyzował idee wyzwolenia zwierząt. Jest znany z kontrowersyjnych poglądów bioetycznych: dopuszcza aborcję, zabijanie mocno upośledzonych niemowląt, eutanazję zarówno niemowląt, jak i osób starszych. Najważniejsze publikacje: *Dzieci z próbowki. Etyka i praktyka sztucznej prokreacji* (współautor Deane Wells), tłum. Z. Nierada, Warszawa 1988; *O życiu i śmierci. Upadek etyki tradycyjnej*, tłum. A. Alichniewicz, A. Szczesna, Warszawa 1997; Podobne poglądy wyraża także amerykański bioetyk **Hugo Engelhardt** (*The foundations of bioethics*, New York 1996, str. 138) i **Zbigniew Szawarski** (*Etyka i przerywanie ciąży*, „Etyka”, 16 (1978), str. 51-79).

G. Rager, *Präimplantationsdiagnostik und der Status des Embryos*, „Zeitschrift für medizinische Ethik”, nr 46 (2000), str. 86-87;
B. Chyrowicz, *Bioetyka. Anatomia sporu*, Kraków 2015, str. 23-232.

➔ Radykalne propozycje przesuwają granicę jeszcze dalej, twierdząc, że status osobowy noworodka w pierwszym miesiącu jego życia jest bardzo wątpliwy i dopiero, gdy dziecko zostanie zaakceptowane przez matkę bądź obydwój rodziców, staje się osobą. Australijski filozof **Peter Singer** przekonuje wręcz, by niemowlętom nie przyznawać moralnego statusu osoby, dopóki nie podejmą świadomych interakcji społecznych (relacji).

Już sam fakt istnienia tak szerokiej palety propozycji każe krytycznie traktować tego typu argumentację. Ich wspólnym mianownikiem jest negacja poczęcia jako granicy jakościowej oraz powiązanie statusu osobowego embrionu z konkretnym momentem jego rozwoju biologicznego. **Głównym argumentem przeciwko takiemu powiązaniu jest fakt, że rozwój embrionu jest procesem ciągłym, w którym trudno wyróżnić jakościowo znaczące etapy.** Nie da się wprawdzie zaprzeczyć, że prawdopodobieństwo przeżycia wzrasta wraz z osiągnięciem przez embrion kolejnej fazy rozwoju, jednak żadna z proponowanych cezur nie zachodzi skokowo, ale dokonuje się w ramach ciągłego procesu. Każdy kolejny etap i ich dynamika są zakotwiczone w poprzednich, i stanowią naturalną podstawę następnych. Oznacza to, że:

„ **żaden z wymienionych stadiów rozwoju nie stanowi swego rodzaju „skoku jakościowego”, który uprawniałby do ustanowienia go granicą rozdzielającą „życie przed-osobowe” od „życia osobowego”.**

W każdym momencie rozwoju (nawet w pierwszych etapach po zapłodnieniu, gdy jest on sterowany przez zgromadzone jeszcze w komórce jajowej cząsteczki RNA z racji, że embrionalny genom nie został jeszcze uruchomiony) embrion kontynuuje własny proces rozwojowy, któremu służą wszystkie mechanizmy stymulujące.

Jak podkreślał niemiecki embriolog i anatom **Erich Blechschmidt**:

” **Ludzki embrion zachowuje własną tożsamość na każdym etapie swojego rozwoju. Na każdym z nich jest kompletny, zgodnie ze swoim „programem” rozwojowym. Mówienie więc o jakimś braku w sensie nierozwinięcia jeszcze pewnych cech czy też zdolności i wiązanie tego faktu z jego statusem osobowym są nieuprawnione. Embrion nie rozwija się dopiero w kierunku człowieczeństwa, ale na każdym etapie jest już człowiekiem.**

Oczywiście rozwój ten może zostać zaburzony, czego efektem będzie mniejszy czy większy niedorozwój osoby bądź jej śmierć. **Nigdy jednak nie zostanie zmieniony kierunek rozwoju, co mogłoby sprawić, że embrion przestanie być ludzki, a stanie się embrionem innego gatunku, zmierzającym do wytworzenia cech innych niż ludzkie. Nawet jeśli będzie zdefektowany, niedorozwinięty, niepełnosprawny bądź martwy, będzie to ciągle ludzki embrion.** Właśnie ze względu na to, że osoba ludzka rozwija się w sposób ciągły od pierwszych chwil swojego istnienia do pełnego osiągnięcia wszystkich cech osobowych, każda z tych faz rozwojowych uczestniczy w pełni w statusie osoby, gdyż każda jest niezbędna dla dalszego rozwoju.

Mówiąc o ciągłości rozwojowej, nie mamy rzecz jasna do czynienia z niczym w przyrodzie unikalnym, gdyż embriony wszystkich ssaków rozwijają się w sposób ciągły, jednak racje te uzyskują głębokie znaczenie moralne w powiązaniu z analizowanymi już powyżej argumentami: przynależności do gatunku ludzkiego oraz tożsamości biologicznej i ontologicznej, jak i wraz z omówionym poniżej argumentem potencjalności.

Ujęcie w cytacie z prac Ericha Blechschmidta słowa „program” w cudzysłów nie jest przypadkowe. Nie należy bowiem do dynamiki rozwojowej embrionu przykładać miary zaczerpniętej z dziedziny informatyki. Nie ulega wątpliwości, że kluczowe koordynaty rozwoju embrionu w kierunku ujawnienia wszystkich cech ludzkiej osoby, ale także tej konkretnej osoby, są zawarte w powstałej

Aspekty zapłodnienia pozaustrojowego

E. Blechschmidt, *Daten der menschlichen Frühentwicklung – Menschliches Leben beginnt im Augenblick der Befruchtung*, w: *Auf Leben und Tod. Abtreibung in der Diskussion*, red. P. Hofacker, B. Steinschulte, P.-J. Fietz, M. Brinsa, Bergisch Gladbach 1991, str. 43.

Erich Blechschmidt – (1904-1992) – niemiecki profesor medycyny, jeden z najsłynniejszych embriologów XX wieku. W swojej pracy naukowej rzetelnie badał etapy rozwojowe człowieka w stanie jego embrionalnego dojrzewania. Przyczynił się do rozwoju technicznych i naukowo intensywnych badań człowieka w okresie jego życia w łonie matki. W swoich pracach sfalsyfikował i ukazał bezzasadność obowiązującej przez wiele lat na uniwersytetach teorii filogenezy człowieka stworzonej przez **Ernsta Haeckla** (Zobacz w tym opracowaniu str. 93). Najważniejsze publikacje: *The Beginnings of Human Life*, New York 1978; *Biokinetics and Biodynamics of Human Differentiation: Principles and Applications*, (współautor R. F. Gasser), North Atlantic Books 2012.

101
101

w procesie zapłodnienia konfiguracji genetycznej informacji obecnej w DNA jądra każdej komórki. Ekspresja tych cech dokonuje się jednak w nieustannej interakcji nie tylko z bezpośrednim otoczeniem jądra komórkowego, czyli cytoplazmy komórkowej, ale także z dalszym otoczeniem nowego organizmu, jakie stanowi organizm matczynej. Do czynników genetycznych dochodzą zatem również istotne czynniki epigenetyczne i dopiero wzięte łącznie tworzą one „program” rozwojowy. Mimo to trudno byłoby twierdzić, że embrion jest z jakiegokolwiek punktu widzenia niekompletny. Wszystkie niezbędne do rozwoju wpływy zewnętrzne są albo natury stymulującej, albo też mieszczą się w ramach dostarczania niezbędnych do rozwoju substancji i usuwania zbędnych produktów przemiany materii. Chociaż interakcja embrionu z otoczeniem jest dla jego rozwoju niezbędna, to jednak nie jest wystarczająca. **Główny impuls rozwojowy, ale także kierunek rozwoju i synchronizacja jego poszczególnych etapów, pochodzi z własnej dynamiki zawartej w embrionie.** Analizując argument ciągłości rozwojowej, można się zatem odwołać do powszechnej intuicji, zgodnie z którą każda dorosła osoba postrzega troskę o swoje życie nie w kategoriach jakościowo różnych etapów życiowych, jakby na każdym z nich była kimś innym, ale jako troskę o kontynuację całej swojej egzystencji.

Potencjalność

Kluczowym elementem racjonalnej linii uzasadnienia statusu embrionu jest **argument potencjalności.**

” **Potencjalność rozwojowa wyraża oczekiwanie, że w miarę upływu czasu, przy niezakłóconym wzroście i w sprzyjających warunkach, embrion stanie się w pełni rozwiniętą osobą ludzką, której status ontologiczny (właśnie jako osoby, a nie jedynie rzeczy czy istoty żywej), jak też status moralny (szczególna wartość, zwana godnością, i związane z nią fundamentalne prawa, przede wszystkim prawo do życia) będą powszechnie przyjmowane i uznawane.**

Wobec *in vitro*

W perspektywie tego opisu musi jednak pojawić się pytanie: czy tak rozumiana potencjalność, w powiązaniu z wyżej omówionymi argumentami przynależności gatunkowej, tożsamości oraz ciągłości rozwojowej, uprawnia do pełnego uznania osobowego statusu embrionu?

By w zasadny sposób odpowiedzieć na to pytanie, należy doprecyzować i wyjaśnić kilka terminów i znaczeń.

Jest oczywiste, że w sporze o status embrionu nie może chodzić wyłącznie o następujące zagadnienia:

- biologicznie rozumiany potencjał rozwojowy, chociaż niewątpliwie jest on również elementem argumentacji;
- nierzadko pojęcie **potencjalności** bywa związane z pojęciem prawdopodobieństwa. Im większy stopień prawdopodobieństwa, że embrion będzie kontynuował swój rozwój, że po prostu ocaleje, tym szybciej można mu przyznać odpowiedni status moralny. Prawdopodobieństwo to będzie z jednej strony niewątpliwie zależało od fazy rozwojowej (gdyż im bardziej rozwinięty jest embrion, tym bardziej wzrastają jego szanse przeżycia), z drugiej jednak strony na stopień prawdopodobieństwa będzie wpływał również stan naturalnego otoczenia embrionu, jakim są narządy rodne kobiety. Nawet najzdrowsze i najbardziej dynamicznie rozwijające się embriony nie przeżyją w przypadku poważnych schorzeń organizmu matki;
- kontekst zapłodnienia *in vitro* ujawnia jeszcze jeden czynnik. Istotne okazuje się nie tylko prawdopodobieństwo wynikające ze stanu samego embrionu bądź też stanu zdrowia matki, ale też z miejsca, w jakim embrion aktualnie się znajduje, a więc ostatecznie jest zależne od decyzji innych osób. I tak, zdaniem niektórych, wytworzony *in vitro* embrion, który nie został przeznaczony do implantacji, cechuje się niewielką potencjalnością rozwojową, co wpływa bezpośrednio na jego status moralny. W ramach takiego założenia jedynie zdrowe i prawidłowo rozwijające się embriony mogą cieszyć się wysokim statusem moralnym.

Pojęcie potencjalności w kontekście sporu o rozumienie osoby ludzkiej dobrze analizuje **G. Hołub**, *Problem osoby we współczesnych debatach bioetycznych*, Kraków 2010, str. 75-81.

Przedstawione rozumienia muszą jednak zostać uznane za wysoce problematyczne. **Jeżeli bowiem odmawiamy embrionom statusu moralnego ze względu**

na pewne wady rozwojowe, to będzie to miało niemały wpływ na status ludzi już urodzonych a obarczonych tymi samymi wadami. Szczególnie niejednoznaczne jest jednak ostatnie z powyższych twierdzeń, według którego status moralny embrionu jest całkowicie zależny od woli (czasami kaprysu) otoczenia i byłby przyznawany lub odbierany w zależności od zapatrywań i interesów różnych osób. Jak długo zarodek pozostaje poza organizmem matki, pozostaje w totalnej zależności od zespołu prowadzącego program *in vitro*. Oznacza to jednak, że:

- ➔ embrionowi odmawia się tu jakiegokolwiek wartości wsobernej, a ma on wartość jedynie *relacjonalną* (wynikającą z relacji), będąc lub nie będąc obiektem zainteresowania i korzyści najbliższego otoczenia;
- ➔ realna i wiążąca staje się nie tylko różnica między statusem moralnym embrionów powstałych na drodze naturalnej i znajdujących się w narządach rodnych kobiety a statusem tych wytworzonych *in vitro*, ale także między statusem różnych grup tych ostatnich;
- ➔ embriony przeznaczone do implantacji, a więc chciane przez kogoś, mają w tej logice wyższy status moralny od tzw. embrionów osieroconych, a więc pozostałych po procedurze *in vitro*; zniszczenie tych pierwszych godzi bowiem w interes osób trzecich (potencjalnych rodziców), podczas gdy zagłada tych ostatnich nie narusza niczyich interesów;
- ➔ nad dobrem samych embrionów góruje istotny interes społeczny, jakim jest rozwijanie nowych technik terapeutycznych. W wielu przypadkach warunkiem osiągnięcia postępu jest zużycie znacznej liczby embrionów zamrożonych w ciekłym azocie. Zdaniem niektórych autorów ich podporządkowany, a więc niższy status moralny jest efektem ich niewielkiej potencjalności rozwojowej, ta zaś jest pochodną faktu, że jako nadliczbowe, nie są przez nikogo chciane.

R. Merkel,
*Forschungsobjekt Embryo.
 Verfassungsrechtliche
 und ethische Grundlagen
 der Forschung
 an menschlichen
 embryonalen
 Stammzellen*, München
 2002, str. 161-178.

Wszystko to sprawia, że:

” **Definiowania potencjalności rozwojowej embrionu na podstawie decyzji innych nie można uznać za miarodajne.**

Wobec *in vitro*

Kluczowe dla właściwego rozumienia potencjalności będzie rozróżnienie między **potencjalnością aktywną (zwaną też wewnętrzną) a potencjalnością pasywną (określaną jako zewnętrzną)**. Zewnętrzną potencjalność należy wiązać z pewną teoretyczną możliwością dalszego rozwoju w określonym kierunku, która jednak uzależniona jest od jakiegoś „przełomowego” wydarzenia, zewnętrznego impulsu. W takim sensie można mówić o **potencjalności ludzkich gamet: komórek jajowych i plemników**. Są one niewątpliwie *potencjalnymi* osobami ludzkimi. Dlaczego zatem nie wynikają stąd żadne konsekwencje w odniesieniu do ich statusu, jak też jakkolwiek powinnyść traktowania ich w szczególny sposób? Bo nie nastąpiło jeszcze **kluczowe wydarzenie z ich udziałem – zapłodnienie**. Tylko akt zapłodnienia sprawia, że **ta zewnętrzna potencjalność może stać się potencjalnością wewnętrzną**. Na marginesie dodajmy, że w przypadku np. klonów tę samą rangę miałyby „uruchomienie” zrekonstruowanej zygoty, powstałej z kobiecej komórki jajowej oraz jądra odpowiedniej komórki osoby, która ma zostać sklonowana. Czasami potencjalność gamet (plemnika i oocytu) bywa zrównywana z potencjalnością embrionu. W obydwu przypadkach chodziłoby o takie samo bycie potencjalną osobą. Zestawienie to ma osłabić znaczenie potencjalności embrionu, gdyż jak twierdzą niektórzy, uznanie jej prowadziłyby do swoistej „sakralizacji” gamet, a więc powinności ochrony komórek jajowych i plemników jako „potencjalnych ludzi”. Taka logika jest jednak nieuzasadniona, ignoruje bowiem fakt, że:

” **Gamety nie są ontologicznie odrębnymi bytami, ale komórkami ludzkiego ciała, a ich status nie odbiega od innych jego komórek i tkanek. Dopiero proces zapłodnienia stanowi cezurę jakościową, która sprawia, że stają się zygotami, będącymi pierwszym stadium rozwojowym nowego człowieka. Akt zapłodnienia powoduje, że zmienia się ich status ontyczny, a co za tym idzie – także moralny.**

J. Harris, *Der Wert des Lebens, Eine Einführung in die medizinische Ethik*, tłum. D. Jaber, Berlin 1995, str. 39-40.

W przypadku embrionu mamy więc do czynienia z innym pojęciem potencjalności – z potencjalnością aktywną. Zamiast mówić o *możliwości* rozwoju należałoby tu raczej mówić o *możności* rozwoju. Nie jest to już jedynie pewna teoretyczna możliwość, która zrealizuje się pod warunkiem zaistnienia aktywującego ją wydarzenia. Wydarzenie, jakim było poczęcie, już bowiem zaistniało.

„ Potencjalność embrionu jest stopniowo realizującą się możliwością ujawnienia cech osobowych. Proces ten został już uruchomiony i przebiega zgodnie z własną wewnętrzną dynamiką. Nie można zatem twierdzić, że fakt zaistnienia embrionu jako osoby ludzkiej jest dopiero kwestią czasu, ale wręcz odwrotnie: stopniowe ujawnianie się cech osobowych świadczy o tym, że już mamy do czynienia z rozwijającą się osobą. Istotne jest to, że nie można tu nazywać embrionu *potencjalną osobą*, ale co najwyżej potencjalnym noworodkiem lub dorosłym, który aktualnie znajduje się na etapie poprzedzającym poród i dorosłość. W sensie ścisłym nie ma potencjalnych osób, osoby albo istnieją, albo nie.

E. Schockenhoff,
Ethik des Lebens. Grundlagen und neue Herausforderungen, Freiburg-Basel-Wien 2008, str. 508-510.

R. Spaemann, *Sind alle Menschen Personen?*, w: *Bioethik. Philosophisch-theologische Beiträge zu einem brisanten Thema*, red. R. Löw, Köln 1990, str. 423.

Osoby nie konstytuuje nagromadzenie cech osobowych, ale odwrotnie – ich występowanie ujawnia istnienie osoby, ponieważ jest bytowym warunkiem ich ujawnienia. Cechy te nie tworzą osoby, ale zakładają jej istnienie. Jako nieadekwatną należy więc uznać krytykę argumentu potencjalności, w ramach której próbuje się dowodzić, że tak, jak brytyjski następca tronu, chociaż jest niewątpliwie potencjalnym królem, nie posiada jeszcze statusu króla Imperium Brytyjskiego i związanych z tym praw i przywilejów, tak też embrion, będąc potencjalną osobą, nie może mieć statusu osoby, bo jeszcze się nią nie stał. Tak skonstruowana argumentacja byłaby w stosunku do embrionu upraw-

Wobec *in vitro*

niona jedynie pod jednym warunkiem: uznania gradualistycznej koncepcji osoby i jej godności.

Gradualistyczna koncepcja osoby i jej godności

Konsekwencją założenia, że embrion ludzki cechuje się jedynie potencjalnością pasywną (zewnętrzną) jest **gradualistyczna koncepcja godności osoby**, zakładająca stopniowe nabywanie statusu osobowego i związanej z nią godności bądź od punktu zerowego, bądź też od wyższego, ale zawsze niepęnego poziomu. Dla uzasadnienia takiego podejścia używane bywa odpowiednio zdefiniowane pojęcie potencjalności. Sednem idei gradualistycznej jest założenie, że *istota ludzka*, której zaistnienie wskutek poczęcia nie jest zazwyczaj negowane, dopiero stopniowo staje się *osobą ludzką*. Odpowiednio zatem do stopnia bycia osobą można mówić o jej stopniowej wartości, jak też o odpowiedniej obowiązywalności przysługujących jej praw. Fakt, że embrion ludzki charakteryzuje się ludzką naturą, będzie w tym kontekście miał znaczenie normatywne, powodując, że nie będzie go można uznać za rzecz. Dla zwolenników tego podejścia nie oznacza to jednak, że embrion jest osobą. Jego status moralny będzie pośredni i będzie się plasował między rzeczami a osobami.

Wynika z tego, że w ramach stanowiska gradualistycznego w odmienny sposób musi być definiowana osoba. Bycie *osobą* bywa tu definiowane analogicznie do tego, jak definiowana jest *osobowość*, czyli konkretnym psychologicznym profilem osoby, ukształtowanym na podstawie aktualnej aktywności osoby. Gdzie nie ma osobowości, trudno też mówić o osobie. A ponieważ rozwój osobowości dokonuje się stopniowo, stopniowany może także być status osoby. W ten sposób można mówić o potencjalnej osobie tak, jak można mówić o potencjalnej, tzn. jeszcze nie rozwiniętej osobowości. Następstwem takiego podejścia jest negacja utożsamienia pojęć „istota ludzka” oraz „osoba ludzka”, tak charakterystycznego dla klasycznego pojęcia osoby. Zazwyczaj dorosłe istoty ludzkie są tu osobami, jednak mogą istnieć tacy ludzie, którzy osobami nie są albo też są nimi jedynie w jakiejś mierze: w mniejszym czy większym stopniu. W tej perspektywie światopoglądowej sama przynależność jakiejś istoty do gatunku *homo sapiens* jeszcze nie przesądza o jej statusie osobowym. Istota ta musi się dopiero wykazać specyficznymi cechami, dzięki którym okaże się, czy jest osobą. Bycie osobą jest tu więc pewną jakością dodaną do biologicznej podstawy, jaką stanowi ludzki organizm. Jak to się jednak dzieje, że w wyniku nagromadzenia elementów ilościowych

Aspekty zapłodnienia pozaustrojowego

M. Kaufmann, *Contra Kontinumsargument: Abgestufte moralische Berücksichtigung trotz stufenloser biologischer Entwicklung*, w: *Der moralische Status menschlicher Embryonen. Pro und contra Spezies-, Kontinuums-, Identitäts- und Potentialitätsargument*, red. G. Damschen, G. Schönecker, Berlin 2002, str. 91.

107
107

(rozwój biologiczny) dokonuje się zmiana jakościowa, ów tajemniczy, ontologiczny przeskok, czyniący z istoty o analogicznym statusie, jakim cieszą się zwierzęta, górującą nad nimi osobę – zwolennicy tego poglądu nie potrafią wyjaśnić.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że w gradualistycznej koncepcji osoby znalazły zastosowanie kategorie charakterystyczne dla nauk przyrodniczych.

- ➔ Bycie osobą oraz jej godność musiałyby wyrażać się niemalże w procentach, co byłoby zabiegiem dziwnym i problematycznym w dziedzinie refleksji filozoficznej. W efekcie ochronie podlegałyby same osobowe zdolności (bo dopiero ich ujawnienie sprawiałoby, że uznawalibyśmy istotę ludzką za osobę), natomiast ich nosiciel nie byłby chroniony.
- ➔ Istotnym zarzutem wobec tej koncepcji jest fakt, że oderwanie statusu osobowego od samego istnienia osoby pociąga za sobą implikacje dotyczące nie tylko początku ludzkiego istnienia, ale ostatecznie musi odnosić się także do innych faz życia człowieka, szczególnie do tej ostatniej, poprzedzającej śmierć. Wiemy, że często na starość osobowość człowieka, a więc charakterystyczne dla osoby ludzkiej psychiczne zdolności, ulegają osłabieniu, zanikają bądź też zostają nieodwracalnie utracone, a psychologiczny profil osoby, wskutek np. chorób neurodegeneracyjnych lub innych dolegliwości, przestaje być rozpoznawalny. Skoro zatem bycie osobą miało być ściśle związane z rozwojem osobowości, to zanik tej ostatniej musiałby prowadzić do tego, że przestaje się być stuprocentową osobą, lub nawet można w ogóle przestać nią być, i to na długo zanim nastąpi śmierć organizmu. W tej perspektywie uprawnione jest zatem mówienie o pół-osobach i ćwierć-osobach, co miałyby także skutki w odniesieniu do ich statusu moralnego. Skoro godność ludzka wraz z pełnią podstawowych praw, szczególnie prawem do życia, cechuje jedynie „pełne” osoby, to w odniesieniu do osób „częściowych” mielibyśmy do czynienia także z mniejszym stopniem godności, a więc z obniżoną wartością, a co za tym idzie również ze „słabszymi” prawami, jakie im przysługują.

➔ W sytuacji konfliktu praw prawa osób „częściowych” byłyby podporządkowane prawom osób „pełnych”. Nawet prawa tego samego rodzaju, np. prawo do życia, stałoby się „silne” w przypadku osób „pełnych” i „słabe” w przypadku osób „częściowych”, stąd odebranie życia istotom należącym do niższych kategorii musiałyby być również traktowane odmiennie. W przypadku całkowitej utraty statusu osoby, poziom godności i związanych z nią praw mógłby zostać uznany za minimalny.

Konsekwentne optowanie za gradualistyczną koncepcją osoby będzie zatem nieuchronnie prowadzić do etycznego uprawomocnienia nie tylko aborcji, ale także eutanazji. Człowiek osiągałby status osoby już nawet nie w momencie narodzin, ale jakiś czas po nich i traciłby go w przypadku normalnego procesu starzenia się, na długo przed swoją biologiczną śmiercią.

Po to, aby uniknąć takich skutków, zwolennicy idei gradualistycznej wprowadzają w swojej argumentacji dodatkowe elementy. Z jednej strony próbuje się obniżyć granicę osiągnięcia pełnego statusu osobowego. Będzie nią już nie ujawnienie cech i zdolności osobowych, ale samo zaistnienie biologicznych warunków niezbędnych do ich ujawnienia, czyli mózgu. Od tego momentu potencjalna osoba stawałaby się osobą aktualną. Z drugiej strony, by zapobiec stosowaniu koncepcji gradualistycznej u kresu ludzkiego życia, niektórzy jej zwolennicy twierdzą, że kto raz zdołał ujawnić swoje osobowe zdolności, a więc wyraził swoje interesy, świadczące o woli kontynuowania życia, ten nie może już być traktowany nie w pełni osobowo. Raz wyrażone pragnienie kontynuowania życia (co jest niezbędne dla realizacji wszystkich innych spraw życiowych) jest dla otoczenia zobowiązujące, nawet wtedy, gdy dany człowiek nie jest w stanie aktualnie realizować swoich osobowych zdolności. Kluczowa i wiążąca dla otoczenia byłaby więc nie aktualna, lecz post-aktualna zdolność formułowania i wyrażania interesów.

Obydwa uzupełniające uzasadnienia trudno uznać za przekonujące. Jak to już zaznaczono, rozwój mózgu, podobnie jak rozwój wszystkich tkanek i organów, jest procesem ciągłym, stąd trudno byłoby ustalić jakąś wiążącą cezurę. Dziwne wydaje się także wyakcentowanie raz wyrażonych interesów i nadanie im rangi decydującego argumentu etycznego. Jeżeli brak aktualizacji osobowych zdolności tu i teraz miałby być rekompensowany ich zaistnieniem w przeszłości, to dlaczego nie można rekompensować aktualnego braku zdolności osobowych embrionu, antycypując ich zaistnienie w przeszłości? Ani nieprzytomni (trwale

lub czasowo) dorośli, ani rozwijające się embriony nie są aktualnie zdolni do wyrażenia swoich interesów i uaktualnienia swoich zdolności osobowych. Należałoby raczej w obu przypadkach domagać się od otoczenia podstawowej solidarności tak z jednymi, jak i z drugimi. **W wielu innych przypadkach otoczenie, społeczeństwo, a nawet państwo przez tworzone prawo spełniają rolę adwokata interesów i praw osób, które nie są w stanie wyrazić ich w tym momencie. Chodzi przede wszystkim o prawo do życia, bez którego realizacja wszelkich innych ludzkich praw i zadań jest niemożliwa.**

Uznanie aktywnej (wewnętrznej) potencjalności rozwojowej embrionu, wraz z omówionymi argumentami przynależności gatunkowej, tożsamości indywidualnej i ciągłości rozwojowej, poważnie wzmacnia założenie, że już od poczęcia mamy do czynienia z rozwijającą się istotą ludzką, której nie można odmówić statusu osobowego.

Inne argumenty w sporze o definiowanie embrionu

Jak już wspomniano wyżej, gdy embrionowi odmawia się podmiotowości (a więc pełnego, a czasami nawet jakiegokolwiek statusu moralnego), każde z istotnych dóbr będących przedmiotem interesów osób już urodzonych będzie przewyższało dobro embrionu, włącznie z dobrem fundamentalnym, jakim jest życie. Nawet jednak w przypadku uznania statusu osobowego embrionu próbuje się czasami uprawomocnić wykorzystanie embrionów do procedur medycznych, eksperymentów i badań, w których mogą być one unicestwione. Warto przyrzeć się przynajmniej niektórym z używanych argumentów.

Argument „z podobieństwa do natury”

Argument z podobieństwa do natury bywa przywoływany często w kontekście zapłodnienia *in vitro*. Mimo niemal czterdziestu lat, które upłynęły od pierwszego zakończonego urodzeniem dziecka zabiegu zapłodnienia pozaustrojowego, statystyczna skuteczność tej metody wynosi ok. 30%. Skuteczność jest silnie zależna od wieku kobiety i waha się między 12% u kobiet po czterdziestym roku życia a 50% u kobiet dwudziestokilkuletnich. Po to, by zwiększyć możliwość zagnieżdżenia się zarodka w macicy kobiety, wytwarza się nie jeden, ale kilka embrionów. Wykonujący zabieg lekarz mógłby wprowadzić zwiększyć prawdopodobieństwo zagnieżdżenia, przeprowadzając

25 lipca 1978 r.

dochodzi do narodzin pierwszego dziecka – Louise Brown – poczętego w wyniku zastosowania zapłodnienia *in vitro*. Dokonują tego brytyjscy naukowcy: biolog Robert G. Edwards i lekarz Patrick C. Steptoe – P. C. Steptoe, R. G. Edwards, *Birth after the reimplantation of a human embryo*, „Lancet”, 12 Aug., vol. 312, nr 8085 (1978) str. 366. Wydarzenie to zostaje uznane za największy sukces medycyny klinicznej XX wieku. W 2010 r. Robert Edwards otrzymał Nagrodę Nobla w dziedzinie medycyny i fizjologii za opracowanie metody zapłodnienia pozaustrojowego. (Zobacz szerzej w tym opracowaniu str. 28-29)

H. Bartel, *Embriologia*, wyd. V, Warszawa 2016, str. 99.

transfer wszystkich wytworzonych zarodków, jednak mogłoby to doprowadzić do różnych niepożądanych skutków (na przykład ciąży mnogiej). Zazwyczaj wykonuje się zatem transferu dwóch embrionów, pozostałe natomiast poddaje się procedurze **kriokonserwacji**. Polega ona na zamrożeniu zarodków w ciekłym azocie w temperaturze około minus 200° Celsjusza, po uprzednim zastąpieniu znajdującej się w nich wody specjalną substancją. Procedura ta zatrzymuje dalszy rozwój zarodków, nie niszcząc ich jednak (w większości wypadków). Wytwarzając np. osiem embrionów, lekarz wie, że los części z nich będzie przesądzony. Nie ma bowiem zamiaru umożliwić wszystkim ośmiu dalszego rozwoju, a jedynie jednemu (lub ewentualnie dwóm) z nich. Z góry więc wiadomo, że większość z nich zginie, zostanie zużyta do innych badań i eksperymentów lub pozostanie w stanie zamrożenia, co oznacza zawieszenie ich egzystencji w stanie kriokonserwacji. W tym miejscu pojawia się **argument „z naśladowania natury”**. Etyczną dopuszczalność takiego postępowania próbuje się uzasadnić analogią do procesu naturalnego. Po akcie seksualnym mężczyzny i kobiety dochodzi do zapłodnienia, jednak szereg embrionów (niektórzy twierdzą nawet, że większość) ginie przed zagnieżdżeniem się w macicy, przy czym kobieta nie zdaje sobie sprawy z tej straty. Zatem, jak się argumentuje, w procedurze zapłodnienia *in vitro* nie robi się niczego innego, jak tylko naśladuje naturę. Skoro nikt nie podważa etycznej dopuszczalności naturalnej prokreacji i związanych z nią strat zarodków, nie powinno się również odmawiać moralnej godziwości sztucznie wspomaganej reprodukcji (zapłodnienia pozaustrojowego), jeśli dochodzi tam do strat zarodków.

Chociaż argumentacja ta wydaje się przekonująca, należy jednak zgłosić wobec niej szereg istotnych zastrzeżeń.

- ✓ Po pierwsze, wydarzenia naturalne (a do takich należy biologiczna strona naturalnej prokreacji) nie podlegają kwalifikacji moralnej; podlega jej natomiast każde świadome i dobrowolne ludzkie działanie. **W przypadku ginących w naturze embrionów nie można zatem obciążać odpowiedzialnością moralną ani pary starającej się o dziecko** (nie ma bowiem innej drogi naturalnego poczęcia dziecka), **ani też natury**. Analogicznie nie można moralnie obciążać natury za zabicie przechodnia spadającym konarem złamanego wicherą drzewa, co przecież nie oznacza, że bez etycznej winy byłby ten,

Aspekty zapłodnienia pozaustrojowego

R. O'Rahille, F. Müller, *Embryologie une Tera-tologie des Menschen*, Bern-Göttingen-Toronto-Seattle 1999, str. 99.
Por. także **K. Hardy**, **P. J. Hardy**, *1st trimester miscarriage: four decades of study*, „Translational Pediatrics”, 4 (2015) 2, str. 189.

Kriokonserwacja – (zarówno gamet, jak i zarodków) polega na zatrzymaniu zachodzących w nich procesów życiowych na czas praktycznie nieograniczony przez zanurzenie w ciekłym azocie o temperaturze około – 200° C. W tak niskiej temperaturze zatrzymuje się wszelka aktywność biologiczna, łącznie z biochemicznymi reakcjami prowadzącymi do śmierci komórkowej. Jednakże bez użycia mieszanin witrifikujących, przechowywane komórki ulegają uszkodzeniom związanym z niską temperaturą lub ponownym ogrzaniem do temperatury pokojowej. Zarodki bądź gamety zamraża się w urządzeniach (fryzerach) umożliwiających uzyskanie kontrolowanego spadku temperatury i przechowanie materiału. Zob. **A. J. Katolo**, *Kriokonserwacja*, w: *Encyklopedia bioetyki. Personalizm chrześcijański*, red., A. Muszala, Radom 2007, str. 308-309 ; **V. Isachenko**, **I. Lapidus**, **E. Isachenko, et al.**, *Human ovarian tissue vitrification versus conventional freezing: morphological, endocrinological, and molecular biological evaluation*, „Reproduction. The journal of the society for reproduction and fertility”, 138 (2009), str. 320-327; **M. P. Faggioni**, *Zagadnienie zamrożonych embrionów*, „L'Osservatore Romano”, nr 10 (1996) 187, str. 50-52.

kto - naśladować naturę - sam chciałby spowodować, że gałęzią drzewa zabije przechodnia.

✓ W naturze każdy poszczególny embrion jest (na poziomie woli rodziców) chciany i teoretycznie ma szansę zagnieżdżenia. Dopiero gdy ono się nie powiedzie, powstaje kolejny zarodek jako efekt podjętego ponownie przez rodziców aktu seksualnego. Natomiast w trakcie zapłodnienia *in vitro* embrion, który wygra swoisty wyścig do zagnieżdżenia, żyje, można by rzec, dzięki innym, które bądź to giną, bądź też pozostają zamrożone jako embriony nadliczbowe lub „osierocone”. **„Zwycięski” embrion jako upragnione dziecko jest niewątpliwie kochany przez rodziców, jednak nie od początku swojego zaistnienia, a dopiero wtedy, gdy powiedzie się jego implantacja.**

Wcześniej jest traktowany jedynie jako jeden z wielu anonimowych embrionów, stanowiących materiał niezbędny do uzyskania zamierzonego efektu. **Zostaje zatem potraktowany tak, jak traktuje się produkty przemysłowe.** Trudno zatem porównywać proces naturalnej prokreacji ze sztuczną reprodukcją, która jak widzimy, nie ma w sobie żadnej pozytywnej kwalifikacji moralnej.

Argument „z braku straty”

Argument „z braku straty” pojawia się w kontekście badań, w których embriony nadliczbowe niewykorzystane w trakcie procedury zapłodnienia pozaustrojowego, zostają jednak jakoś użyte. Znaczna liczba tych embrionów, przechowywanych w zamrażarkach klinik wspomagania płodności, stanowi poważny problem etyczny nawet dla zwolenników *in vitro*. **Odkrycie potencjału embrionalnych komórek macierzystych sprawiło, że stały się one pożądanym rezerwuarem materiału do badań i eksperymentów medycznych.** Jak się przewiduje, dzięki komórkom macierzystym można będzie w przyszłości wytworzyć tkanki do transplantacji, za pomocą których stanie się możliwa pomoc chorym na choroby dotychczas nieuleczalne np. neurodegeneracyjne (zespół Alzheimera czy Parkinsona). Sednem tego argumentu jest założenie, że embriony nadliczbowe i tak zostały skazane na zagładę, a zatem wykorzystanie ich nie przynosi ani im, ani światu żadnej nowej straty, gdyż ich los został już i tak przesądzony. Co więcej, bezproduktywne ich zniszczenie (poprzez np. rozmrożenie) stanowiłoby marnotrawstwo i zmniejszyłoby perspektywę przyszłej pomocy wielu chorym.

Zobacz w tym opracowaniu rozdział: **P. Morciniec**, *Moralne aspekty procedury zapłodnienia pozaustrojowego (in vitro)*, str. 62-68.

Świadczy o tym spersonalizowane nazywanie zarodków objętych krio-konserwacją: „mrozaki”, „eskimoski”, „dzieci na Grenlandii”, „blastusie”, „śnieżynki”. Syndrom posiadania dzieci w „lodzie” jest coraz powszechniejszy, szczególnie u matek po *in vitro*. Zob. **K. Domagalska**, *Nie przepraszę, że urodziłam. Historie rodzin z in vitro*, Warszawa 2005, str. 83; **A. Krawczak**, *In vitro. Bez strachu, bez ideologii*, Warszawa 2016, str. 187-197; **A. Muszala**, *W krainie lodu*, „Gość Niedzielny”, nr 51 (2016), str. 20-23.

Komórki macierzyste – niezróżnicowane i wielofunkcyjne komórki posiadające szeroki potencjał rozwojowy, zdolne do nieograniczonej proliferacji (samoodnawiania się) oraz do różnicowania się w typy komórek wywodzących się z 3 listków zarodkowych oraz z komórki linii płciowej. Zob. *Encyklopedia bioetyki*, red. A. Muszala, Radom 2009, str. 338-344.

Różne odmiany „zasady żadnej straty” omawia w swojej książce **W. Galewicz**, *Status ludzkiego zarodka a etyka badań biomedycznych*, Kraków 2013, str. 248-252.

Pragnienie pomocy chorym przez rozwijanie nowych terapii stanowi najważniejsze wyzwanie współczesnej medycyny. Jest jednak wysoce wątpliwe, czy uzasadnia etyczną prawomocność wykorzystania przeznaczonych na zagładę embrionów. **Bliskość i nieuchronność śmierci jakiegó osoby nigdy nie uzasadnia etycznie obowiązującej racji wcześniejszego jej uśmiercenia.** Wzniosłość i etyczna ważność celów nie jest też w stanie zmienić na pozytywną etycznej kwalifikacji środków, po jakie się sięga. **W omawianym przypadku sytuacja nieuchronnej zagłady, w jakiej znajdują się nadliczbowe embriony, nie jest wynikiem procesów naturalnych, ale została spowodowana przez człowieka.** Przy całej różnicy kontekstu można powiedzieć, że embriony znajdują się tu w sytuacji analogicznej do obozowego więźnia, który został już przeznaczony na stracenie. Fakt, że jakiś uczoney w miejsce „zwykłego” rozstrzelania chce uśmiercić więźnia w trakcie prowadzonych przez siebie badań naukowych, nie jest w stanie nadać jego postępowaniu wzniosłej legitymacji etycznej.

Znaczenie argumentu „z niepewności”

Warto wreszcie wskazać na jeszcze jeden wątek sporu o status embrionu. W encyklice *Evangelium vitae* św. Jan Paweł II odniósł się do toczącej się przez wieki dyskusji na temat momentu tzw. animacji, czyli obdarzenia płodu ludzkiego duszą. Istnienie i natura duszy jest w zasadzie zagadnieniem filozoficznym, jednak w obecnej debacie sięga się po te kategorie zazwyczaj jedynie w dyskusji teologicznej. Wiedza o biologicznych szczegółach powstawania człowieka jest, jak to już wspomniano, stosunkowo młoda. Wyobrażenia o tym procesie, jakie przez całe wieki uważano za ugruntowaną wiedzę naukową, warunkowały także filozoficzno-teologiczną odpowiedź na pytanie o moment animacji. Myśliciele starożytni i średniowieczni byli zdania, że obdarzenie duszą rozumną dokonuje się dopiero wtedy, gdy materialny substrat, jakim jest ciało embrionu, jest już przygotowany dzięki działaniu dusz „niższego rzędu” – wegetatywnej i zmysłowej. A zatem dopiero w pełni animowane ciało ludzkie można uznać za osobę. Teorię taką określano jako teorię animacji sukcesywnej, czyli stopniowej. Znano wprawdzie także teorię tzw. animacji równoczesnej, zgodnie z którą dusza duchowa jest obecna w ciele ludzkim od chwili jego zaistnienia, ale odnoszono ją jedynie do poczęcia Jezusa Chrystusa. Teoria animacji sukcesywnej została jednak poddana rewizji w miarę, jak pojawiała się szczegółowa wiedza biologiczna dotycząca powstania życia człowieka.

Aspekty zapłodnienia pozaustrojowego

Zob. na ten temat szerzej:
A. Muszala, *Embrion ludzki w starożytnej refleksji teologicznej*, Kraków 2009.

R. Plich, *St. Thomas Aquinas and the beginning of human life, w: Dominicans and the challenge of Thomism*, red. M. Paluch, P. Lichacz, Warszawa 2012, str. 316-320.

Zob. Jan Paweł II,
Encyklika *Evangelium
vitae*, nr 60.

Jan Paweł II ukazał, że Kościół nie angażował się autorytatywnie i rozstrzygając w ten spór, gdyż dotyczył on kwestii natury filozoficznej i naukowej, a nie prawdy objawionej. Obecności rozumnej duszy nie da się bowiem stwierdzić doświadczalnie. Dostępna wiedza naukowa daje wiele wskazówek „dla rozpoznania obecności osobowej od pierwszego momentu pojawienia się życia ludzkiego”. Nie wszyscy jednak wyprowadzają z wiedzy embriologicznej podobne wnioski. **Dla niektórych niepewność w stosunku do momentu animacji przemawia przeciw uznaniu osobowego statusu embrionu.** W dyskusji dotyczącej czasu animacji przywołują oni omówioną już kwestię podziału bliźniaczego i zadają pytanie: zakładając obdarzenie duszą już w chwili poczęcia, co dzieje się z nią wtedy, gdy embriion się dzieli? Problem ten nastrocza także tzw. zespół znikającego płodu (inaczej nazywany zespołem znikającego bliźniaka), gdzie z nie do końca poznanych przyczyn słabszy płód obumiera i w trakcie rozwoju ciąży zostaje wchłonięty przez rosnące w jego sąsiedztwie struktury. Pierwszy raz syndrom ten został opisany w 1945 roku. W przypadku podziału embrionu trudno byłoby zakładać, że również dusza się dzieli, a przecież w efekcie powstają dwie odrębne istoty ludzkie lub zanika jedna z nich, bądź przeżywa jako zarodek i embriion tylko jedna. W perspektywie takich aporii formułowany jest ostatecznie następujący wniosek: nadzieje i oczekiwania związane z możliwością wytwarzania i wykorzystania ludzkich embrionów mają większe znaczenie, niż niepewny, bo jedynie prawdopodobny status osobowy embrionu, którego znakiem jest hipotetyczne obdarowanie go duszą rozumną.

G. Hołub, *Czy bioetyka
potrzebuje pojęcia
natury ludzkiej?*, w:
Spór o naturę ludzką,
red. A. Maryniarczyk,
K. Stepień, A. Gaudaniec,
Lublin 2014, str. 497-510.

Czy jednak takie tezy są zasadne i poprawne? Najpierw należy zwrócić uwagę, że w kontekście chrześcijańskiej antropologii dusza nie jest „czymś dodatkowym”, co zostaje niejako dodane do ciała, bądź też później w nie włożone, na podobieństwo zawartości wkładanej do pudełka. **W klasycznej filozofii opartej na realistycznej metafizyce bytu dusza nie jest „czymś” dodatkowym, ale jest formą, dzięki której materia jest porządkowana do bycia ludzkim ciałem.** Tam zatem, gdzie z biologicznego punktu widzenia mamy do czynienia z uporządkowanym (a nie chaotycznym) rozwojem ludzkiego organizmu, tam z filozoficznego punktu widzenia możemy założyć istnienie zasady porządkującej – formy substancjalnej – którą z czasem, za filozoficzną tradycją arystotelesowską, nazywano duszą. W przypadku podziału bliźniaczego, jak to już zostało wyjaśnione, część (połowa) tkanek embrionu przyjmuje nową strategię rozwoju, rozwijając się jednak w sposób uporządkowany. Można zatem założyć, że do już istniejącej duszy pierwotnego embrionu zostaje dodana druga, dzięki

Zobacz szerzej
w tym opracowaniu:
A. Maryniarczyk,
*Metafizyczny status
embrionu ludzkiego.*
*W poszukiwaniu podstaw
godności osoby ludzkiej*,
str. 173-202.

której rozwija się embrion bliźniaczy. Faza po rozdzieleniu, kiedy oddzielone tkanki na nowo się organizują i przyjmują własną strategię rozwojową, należałoby uznać za moment animacji bliźniaczego embrionu.

Możliwość podziału embrionu nie musi zatem być postrzegana jako sprzeczna ani z jego indywidualnością, ani z animacją od momentu poczęcia. Oczywiście nie sposób za pomocą empirycznych metod stwierdzić istnienia bądź nieistnienia formy substancjalnej (duszy), stąd spór o animację pozostanie zapewne ostatecznie nierozstrzygnięty. **Niepewność ta wcale jednak nie musi prowadzić do zanegowania statusu osobowego embrionu.** Podsumowując niejako tę wielowiekową kontrowersję, Jan Paweł II stwierdza:

„ **Chodzi tu zresztą o sprawę tak wielką z punktu widzenia powinności moralnej, że nawet samo prawdopodobieństwo istnienia osoby wystarczyłoby dla usprawiedliwienia najbardziej kategorycznego zakazu wszelkich interwencji zmierzających do zabicia embrionu ludzkiego.**

Jan Paweł II, *Encyklika Evangelium vitae*, nr 60

Dodać należy, że prawdopodobieństwo to (jak przedstawiono powyżej) nie jest jedynie teoretyczne, ale jest oparte na spójnej interpretacji współczesnej wiedzy naukowej. Oczywiście z danych empirycznych nie da się bezpośrednio wyprowadzić wniosków natury filozoficzno-teologiczno-etycznej. Dostępna wiedza daje się jednak niesprzecznie wpisać w założenie osobowego statusu embrionu. Gdy ma się na uwadze nieporównywalną z niczym innym wartość osoby ludzkiej i wynikającą z niej jej godność, uzasadnione prawdopodobieństwo jej istnienia każe powstrzymać się od wszelkich działań, które mogłyby jej szkodzić.

Biorąc pod uwagę przedstawione argumenty, nie sposób odmówić embrionowi ludzkiemu, który jest ludzką istotą w pierwszym i na każdym etapie swojego rozwoju, pełnego statusu osobowego i związanego z tym statusu moralnego. Ma to poważne konsekwencje w odniesieniu do tych obszarów praktyki medycznej, w których dokonuje się ingerencja w jego cielesną i moralną integralność.

Aspekty zapłodnienia pozaustrojowego

Można też spotkać się z innym wyjaśnieniem: w momencie podziału pierwotny embrion przestaje istnieć, a w jego miejsce pojawiają się dwa nowe embriony, których organizmy absorbują ciało pierwszego. W obu przypadkach mielibyśmy do czynienia z pewną formą rozmnażania aseksualnego. Zob. **C. Breuer**, *Person von Anfang an? Der Mensch aus der Retorte und die Frage nach dem Beginn des menschlichen Lebens*, Paderborn-München-Wien-Zürich 2003, str. 113-122.

E. Sgreccia, *Personalist bioethics. Foundations and Applications*, Philadelphia 2012, str. 436-437.

Argument „z miłości”

Argumentacja „z miłości” cechuje się silnym ładunkiem emocjonalnym. Pojawia się jako odpowiedź na zarzut niedopuszczalnego uprzedmiotowienia dziecka wskutek zapłodnienia *in vitro*. Rodzice dzieci poczętych *in vitro*, które przyszły na świat, podkreślają fakt, że są one chciane w wielu wypadkach o wiele bardziej, niż dzieci będące owocem naturalnej prokreacji, które są jednak niekochane, niechciane i często nieakceptowane.

Zobacz szerzej
w tym opracowaniu:
M. Barcentewicz,
*Płodność jako dar
i odpowiedzialność,*
str. 257-323.

Na wstępie zauważmy, że wskazywanie na moralną problematyczność zapłodnienia *in vitro* nie ma na celu negacji etycznej godziwości pragnienia posiadania dziecka tam, gdzie rodzice są w stanie zapewnić mu optymalne warunki integralnego rozwoju. Nikt nie zamierza też bagatelizować cierpienia związanego z niepłodnością ani negować miłości, jaką obdarzone zostaje upragnione dziecko. Warto jednak raz jeszcze przywołać różnicę między naturalną prokreacją a wspomaganą medycznie reprodukcją. Dziś wiemy, że w ramach naturalnej prokreacji dochodzi do obumarcia szeregu embrionów – osób ludzkich w pierwszym etapie rozwoju. Jednak powstają one kolejno i – przynajmniej na poziomie woli rodziców – każde z nich ma szansę na dalszy rozwój. Mimo że rodzice zazwyczaj nie są świadomi owej straty, można powiedzieć, że liczą się z możliwością jej zaistnienia, dlatego każde z tych dzieci jest chciane i kochane. W przypadku zapłodnienia pozaustrojowego sytuacja jest inna. **Wytworzonych zostaje kilka lub kilkanaście embrionów, chociaż wiadomo od razu, że część z nich zostanie zatrzymana w rozwoju bądź unicestwiona. Już od samego początku embriony muszą zostać poddane „kontrolom jakości” a te, które wykazują wady, zostają zutylizowane lub przeznaczone do innych celów.** Nawet jednak te, które pomyślnie przejdą „test jakości”, pozostają anonimowe. Trudno na tym etapie mówić o prawdziwej miłości w stosunku do istniejących już przecież embrionów. **Owszem, są one chciane, ale jako niezbędny środek do tego, by spełnić pragnienie rodzicielstwa. Gdyby spojrzeć na tę procedurę od strony pojedynczego embrionu – osoby ludzkiej, która rozpoczęła już swoje unikatowe istnienie i życie – to trzeba zrozumieć dramatyczną niepewność jego losu.** Może się on bowiem znaleźć wśród tych, które nie zdołają się zagnieździć, ale może także pozostać w stanie zamrożenia, jeżeli inny z embrionów wcześniej się zagnieździ. Czasami rodzice pozwolą mu powtórnie stanąć do tej wyjątkowej, jedynej w swoim rodzaju „rywalizacji”, decydując się na urodzenie drugiego dziecka metodą *in vitro*, a więc pozwalając

Wobec *in vitro*

na transfer pozostawionych w stanie zamrożenia zarodków. Jednak zazwyczaj zamrożone zarodki są utrzymywane latami w stanie kriokonserwacji, po czym ostatecznie unicestwiane albo też przeznaczane do różnych innych „zadań medycznych”. **Każdy z pojedynczych embrionów może oczywiście okazać się owym upragnionym dzieckiem, jednak miłość rodziców stanie się jego udziałem dopiero wtedy, gdy to właśnie on „wygra wyścig do zagnieżdżenia i urodzenia”.** Zanim się to jednak stanie, jest tylko jednym z szeregu anonimowych zarodków (choć przecież już istnieje!) wytworzonych po to, by zwiększyć prawdopodobieństwo sukcesu zapłodnienia *in vitro*. Zaznaczmy, że w stosunku do każdej już urodzonej osoby ludzkiej takie traktowanie byłoby określone jako niegodzliwe moralnie i nie tylko niemające nic wspólnego z miłością, ale pozbawione także podstawowej solidarności, jaka powinna cechować relacje międzyludzkie. Okazuje się ponadto, że traktowanie embrionu jako „produktu” nie ogranicza się do tej początkowej fazy. **Nawet bowiem wtedy, gdy dojdzie do zagnieżdżenia, a później okaże się, że rozwijający się płód jest obarczony poważnymi wadami, może zostać i bywa dokonana tzw. aborcja eugeniczna.** W przypadku innych procedur medycznych (takich jak np. eksperymenty zmierzające do wykorzystania terapeutycznego potencjału embrionalnych komórek macierzystych czy wykonywanie testów nowych leków, a nawet kosmetyków) uprzedmiotowienie embrionów jest jeszcze głębsze. Jego szczytowym przejawem jest dokonywanie zapłodnienia *in vitro* już nie dla celów reprodukcyjnych, ale jedynie po to, by wytworzyć biologiczny materiał do badań medycznych. W przypadku tak podjętych zapłodnień pozaustrojowych nikt już nawet nie próbuje posługiwać się argumentem „z miłości”.

Opis takiego przypadku znajdziemy w książce:
B. Chazan, *Prawo do życia. Bez kompromisu*. Rozmawia Maciej Müller, Kraków 2014. Zob. także:
Ł. Szymański, *In vitro*, Kraków 2009, str. 20-34;
L. Niebroj, *U początków ludzkiego życia*, Kraków 1997, str. 121.

Podsumowanie: status ludzkiego embrionu jako kryterium moralnego poziomu społeczeństw

Wspomniana powyżej gradualistyczna koncepcja osoby, odniesiona do statusu embrionu, ma współcześnie bardzo wielu zwolenników. Powiązanie statusu ontycznego i moralnego ze stopniem rozwoju i aktualizacją zdolności osobowych sprawia, że znaczące dobra, ku którym zmagają się interesy osób już narodzonych, jak i całego społeczeństwa, wydają się zdecydowanie przeważać w przypadku konfliktu z jedynie potencjalnymi interesami embrionów, określanymi jako osoby potencjalne. Nieskrępowany prawnie i legitymizowany etycznie medyczny i techniczny dostęp do wczesnego embrionu pozwala na realizację szeregu niewątpliwie ważnych społecznie celów, takich jak zaspokojenie wielu niepełnych parom pragnienia posiadania własnego dziecka czy też uzyskanie szczególnej wiedzy naukowej umożliwiającej rozwój nowych technik medycznych i leczenie bardzo poważnych chorób. Po to, aby jednak można się było zgodzić na będącą u fundamentu takich rozstrzygnięć zewnętrzną potencjalność embrionu i gradualistyczną definicję osoby, należałoby wiarygodnie wykazać jego biologiczną, ontyczną, a co za tym idzie także moralną odmienną od ludzkich osób. Dopiero to pozwoliłoby ocenić embrion jako pozbawiony podstawowych praw, a przez to potraktować go jako wyłączonej z ludzkiej wspólnoty rzecz. Argumenty na poparcie takiej tezy są jednak wysoce niewiarygodne.

„ **Przeciwnie, wiemy na pewno, że w przypadku ludzkiego embrionu mamy do czynienia z ludzką istotą, rozwijającą się w sposób ciągły, a więc bez istotnych z etycznego punktu widzenia skoków, które upoważniałyby do ustanowienia jakiegokolwiek późniejszej, etycznie doniosłej „granicy człowieczeństwa”.**

Unikalność embrionalnego genotypu oraz obecna w nim wewnętrzna potencjalność sprawiają, że trudno nazwać go potencjalnym człowiekiem. O wiele trafniej jest mówić o rozwijającym się człowieku. **Potencjalność, która nie jest już jedynie teoretyczną możliwością rozwoju, lecz aktywną realizacją programu rozwojowego, sprawia, że przy niezaburzonej dynamice embrionu wytworzenie charakterystycznych dla osoby cech i zdolności jest jedynie kwestią czasu.**

Skoro więc nie da się w trakcie embrionalnego rozwoju wykazać istotnych granic człowieczeństwa, nie ma też podstawy, aby odmówić embrionowi pełnego statusu moralnego, jaki przynależy osobie ludzkiej. Oczywiście jego podstawą są szczególne zdolności i cechy, zwłaszcza wyższe czynności psychiczne, których aktualnie embrion nie wykazuje. Dzieli on jednak ten brak z wieloma już urodzonymi osobami ludzkimi, które trwale lub czasowo nie przejawiają pewnych funkcji organicznych bądź pozostają w śpiączce albo są nieprzytomne. Tak jak nie odmawiamy im uznania właściwego dla osób statusu moralnego, tak również nie powinniśmy pozbawiać go embrionów. Co więcej, stosunek do osób najsłabszych bywa uważany za próbiez moralnego stanu cywilizacji. Okrucieństwo wobec najsłabszych i najbardziej bezbronnych jest znakiem zdżiczenia społeczeństwa, natomiast skuteczna ich ochrona – świadectwem wysokich standardów moralnych.



Bibliografia

1. Bartel H., *Embriologia*. Wydanie V, Warszawa 2016.
2. Bastit M., Mazoyer M., Mirault P., *L'embryon est-il une personne?*, Paris 2011.
3. Beckmann R., *Der Embryo und die Würde des Menschen*, w: *Der Status des Embryos. Medizin – Ethik – Recht*, red. R. Beckmann, M. Löhr, Würzburg 2003, str. 170-207.
4. *Beginn, Personalität und Würde des Menschen*, red. G. Rager, Freiburg 1997.
5. Benedykt XVI, *Ansprache „Der menschliche Embryon in der Phase vor der Implantation“ (27 II 2006 r.)*, „Imago Hominis“, 2 (2006), str. 79-81.
6. Biesaga T., *Status embrionu – stanowisko personalizmu ontologicznego*, „Medycyna Praktyczna”, nr 7-8 (2004), str. 28-31.
7. Blechschmidt E., *Daten der menschlichen Frühentwicklung – Menschliches Leben beginnt im Augenblick der Befruchtung*, w: *Auf Leben und Tod. Abtreibung in der Diskussion*, red. P. Hoffacker, B. Steinschulte, P.-J. Fietz, M. Brinsa, Bergisch Gladbach 1991, str. 26-47.
8. Breuer C., *Person von Anfang an? Der Mensch aus der Retorte und die Frage nach dem Beginn des menschlichen Lebens*, Paderborn-München-Wien-Zürich 2003.
9. Brown T. A., *Genomy*, Warszawa 2001.
10. Buttiglione R., *Die Achtung des unschuldigen Lebens, ein Prüfstein unserer Kultur*, w: *Der Status des Embryos. Eine interdisziplinäre Auseinandersetzung mit dem Beginn des menschlichen Lebens*, red. Institut für medizinische Anthropologie und Bioethik, Schweizerische Gesellschaft für Bioethik, Wien 1989, s. 11-23.
11. Chyrowicz B., *Bioetyka. Anatomia sporu*, Kraków 2015.
12. Chyrowicz B., *Bioetyka i ryzyko. Argument „równi pochodylej” w dyskusji wokół osiągnięć współczesnej genetyki*, Lublin 2000.
13. Damschen G., Schönecker D., *In dubio pro embryone. Neue Argumente zum moralischen Status menschlicher Embryonen*, w: *Der moralische Status menschlicher Embryonen. Pro und contra Spezies-, Kontinuums-, Identitäts- und Potentialitätsargument*, red. G. Damschen, D. Schönecker, Berlin 2002.
14. *Encyklopedia bioetyki. Personalizm chrześcijański. Głos Kościoła*, red. A. Muszala, Radom 2009.
15. Fisher A., *Catholic bioethics for a New Millennium*, Cambridge 2012.
16. Fleming J., *Dignitas Personae Explained. The Catholic Church's teaching on reproductive and related Technologies*, Leominster 2010.
17. Ford N. M., *Kiedy powstałem? Problem początku jednostki ludzkiej w historii, filozofii i w nauce*, tłum. W. J. Popowski, Warszawa 1995, str. 187-268.
18. Galewicz W., *Status ludzkiego zarodka a etyka badań biomedycznych*, Kraków 2013.
19. George R. P., A. Gómez-Lobo, *The Moral Status of the Human Embryo*, „Perspectives in Biology and Medicine”, 48 (2005), str. 201-210.
20. Hardy K., Hardy P. J., *1st trimester miscarriage: four decades of study*, „Translational Pediatrics”, nr 4 (2015) 2, str. 189-200.
21. Harris J., *Der Wert des Lebens, Eine Einführung in die medizinische Ethik*, tłum. D. Jaber, Berlin 1995.
22. Holderegger A., *Der moralische Status von menschlichen Embryonen – Embryonenverbrauch und Stammzellenforschung*, w: *Embryonenforschung. Mortanges Embryonenverbrauch und Stammzellenforschung. Ethische und rechtliche Aspekte*, red. A. Holderegger, R. P. de Mortanges, Freiburg/Schweiz 2003, str. 71-95.
23. Hołub G., *Problem osoby we współczesnych debatach bioetycznych*, Kraków 2010.
24. *Identity and statute of human embryo. Proceedings of Third Assembly of the Pontifical Academy for Life*, red. J. de Dios Vial Correa, E.Screccia, Libreria Editrice Vaticana, Vatican 1998.
25. Jan Paweł II, *Encyklika o wartości i nienaruszalności życia ludzkiego Evangelium vitae*, w: *Posoborowe dokumenty Kościoła katolickiego o małżeństwie i rodzinie*, red. K. Lubowiecki, Kraków 1999, str. 151-278.
26. Katolo, A. J., *Embrion ludzki – osoba czy rzecz?*, Lublin-Sandomierz 2000.
27. Knoepfler N., *Der Beginn der menschlichen Person und bioethische Konfliktfälle. Anfragen an das Lehramt (Questiones disputatae 251)*, Herder Verlag: Freiburg-Basel-Wien 2012.



28. Kongregacja Nauki Wiary, *Instrukcja dotycząca niektórych problemów bioetycznych Dignitas personae*, Kraków 2009.
29. Kongregacja Nauki Wiary, *Instrukcja o szacunku dla rodzącego się życia ludzkiego i o godności jego przekazywania Donum vitae*, Watykan 1987.
30. Kornas-Biela D., *Wokół początku życia ludzkiego*, Warszawa 2002.
31. Kummer C., *Zweifel an der Totipotenz. Zur Diskussion eines vom deutschen Embryonenschutz überforderten Begriffs*, „*Stimmen der Zeit*“, 7 (2004), str. 459-472.
32. Machinek M., *Spór o status ludzkiego embrionu*, Olsztyn 2007.
33. Maio G., *Der Status des extrakorporalen Embryos in interdisziplinärer Perspektive Darstellung des Freiburger Verbundprojekts*, „*Zeitschrift für medizinische Ethik*“, 50 (2004), str. 209-214.
34. Merkel R., *Forschungsobjekt Embryo. Verfassungsrechtliche und ethische Grundlagen der Forschung an menschlichen embryonalen Stammzellen*, München 2002.
35. Morciniec P., *Moralno-prawny status embrionu ludzkiego*, w: *Człowiek i Kościół w dziejach*, red. J. Kopiec, N. Widok, Opole 1999, str. 497-514.
36. Mroczkowski I., *Natura osoby ludzkiej. Podstawy tożsamości człowieka*, Płock 2012.
37. Muszala A., *Embrion ludzki w starożytnej refleksji teologicznej*, Kraków 2009.
38. O'Rahille R., Müller F., *Embryologie une Teratologie des Menschen*, Bern-Göttingen-Toronto-Seattle 1999.
39. Pascal I., *Le zygote est-il une personne humaine?*, Paris 2004.
40. Plich R., *St. Thomas Aquinas and the beginning of human life*, w: *Dominicans and the challenge of Thomism*, red. M. Paluch, P. Lichacz, Warszawa 2012.
41. Rager G., *Der Stand der Forschung zum Status des menschlichen Embryos*, w: *Embryonenforschung. Mortanges Embryonenverbrauch und Stammzellenforschung. Ethische und rechtliche Aspekte*, red. A. Holderegger, R. P. de Mortanges, Freiburg/Schweiz 2003, str. 11-23.
42. Reiter J., *Wann ist der Embryo ein Mensch? Der Status menschlicher Embryonen*, w: J. Reiter, *Menschliche Würde und christliche Verantwortung. Bedenkliches zu Technik, Ethik, Politik*, Kevelaer 1989, str. 99-115.
43. Sadler Th. W., *Medizinische Embryologie. Die normale menschliche Entwicklung und ihre Fehlbildungen*, Stuttgart 2003.
44. Schockenhoff E., *Ethik des Lebens. Grundlagen und neue Herausforderungen*, Freiburg-Basel-Wien 2009.
45. Schockenhoff E., *Lebensbeginn und Menschenwürde. Eine Begründung für die lehramtliche Position der katholische Kirche*, w: *Kriterien biomedizinischer Ethik. Theologische Beiträge zum gesellschaftlichen Diskurs*, red. K. Hilpert, D. Mieth, Freiburg-Basel-Wien 2006, str. 198-232.
46. Sgreccia E., *Personalist bioethics. Foundations and Applications*, Philadelphia 2012.
47. Singer P., *Praktische Ethik*, Stuttgart 1993.
48. Ślipko T., *Bioetyka – najważniejsze problemy*, Kraków 2009.
49. Spaemann R., *Osoby. O różnicy między czymś a kimś*, tłum. J. Merecki, Warszawa 2001.
50. *The human embryo before implantation. Scientific aspects and bioethical considerations. Proceedings of the Twelfth Assembly Academy for Life*, red. E. Sgreccia, J. Laffitte, Libreria Editrice Vaticana, Vatican 2007.
51. *W trosce o życie. Wybrane dokumenty Stolicy Apostolskiej*, t. 1, red. K. Szczygieł, Tarnów 1998.
52. *W trosce o życie. Wybrane dokumenty Stolicy Apostolskiej*, t. 2, red. J. Brusilo, Tarnów 2012.

